Ner 91. | Kraków 19 Kwietnia — Piątek. | Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Tomasz Kochański* przy placu Katedralnym pod L. 31, w domu p. *Majewskiego*.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp.- *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen*.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 18 kwietnia.

Deputowani polscy w parlamencie północno-niemieckim złożyli we wtorek mandaty swoje, ponowiwszy protestacyę przeciw wcieleniu ziem polskich korony pruskiéj do nowego Związku niemieckiego. Pierwszy raz zaprotestowali oni 18go marca przeciw temu czynowi samowoli, wtedy gdy przyszedł pod obrady wstępny artykuł konstytucyi związkowéj, mówiący o krajach zaliczonych do nowéj Rzeszy północnéj; drugi raz d. 16 kwietnia, gdy konstytucya miała być w całości przyjętą. Zaprotestować, a pozostać daléj członkami zgromadzenia, któremu się odmawia prawa rozrządzania krajami reprezentowanemi przez protestujących, byłoby anomalią. Złożenie przeto mandatów musiało być naturalnem następstwem protestacyi. Z tego oraz wynika, że posłowie polscy na to tylko dali się wybrać do ciała ustawodawczego, aby zaprotestować przeciw jego kompetencyi i naruszeniu praw przyznanych traktatami. Nie opuścili oni zgromadzenia po wniesieniu pierwszéj protestacyi, snać, że chcieli doczekać się końca obrad i ostatecznego uchwalenia konstytucyi, któréj prawomocności zaprzeczyli.

Protestacyą tą nie wyrzekli się posłowie polscy prawa reprezentowania swoich krajów w sejmie monarchii pruskiéj, bo kraje te należą do posiadłości korony pruskiéj; lecz przestają reprezentować je w zgromadzeniu narodowem niemieckiem. Uznają oni państwo pruskie, lecz nieuznają związkowego państwa północno-niemieckiego, tak jak kraje ich nie były częściami dotychczasowéj Rzeszy niemieckiéj.

Zaprotestowawszy złożyli mandaty, bo czego się nieuznaje, to dla nieuznającego nie ma prawnéj podstawy bytu, choćby siłą faktu, czynem samowoli istniało. Zaprotestować, a tem samem odmówić owego prawa bytu, lecz nie złożyć mandatów i pozostać, a przeto brać udział w czynnościach zgromadzenia, którego się nieuznaje, byłoby to raz niekonsekwencyą, drugi raz unieważnieniem własnéj protestacyi. Téj komedyi nie mogli się byli dopuścić posłowie polscy w Berlinie. Wiedzą oni, że wystąpieniem swojem nie sprowadzą zmiany w przyszłych ponownych obradach parlamentu, ale też protestacya i wystąpienie są aktem moralnego a nie materyalnego znaczenia. Myliłby się, ktoby mniemał, że skoroby zdołali posłowie polscy utargować coś, czy to od Izby czy od rządu dla swoich komitentów, jakąś koncesyjkę na kolej żelazną, jakieś postanowienie mogące przynieść maleńką korzyść materyalną, a choćby też jedno gimnazyum polskie więcej, to już powinni byli pozostać; słowem, że gdzie idzie o zasady, o podstawę prawną, tam godzi się je poświęcić dla chwilowych względów; — myliłby się, ktoby mniemał, że czyniąc tak jak to uczynili, dopuścili się błędu, bo nie korzystali z danéj sposobności wejścia w kompromis. I my wiemy, że w politycznych sprawach tak dobrze jak w prywatnych kompromisa znaczną grają rolę; lecz gdzie idzie o zasady, o prawa, tam się o nie targować nie wolno i zrzekać się ich, choćby za wysokiem wynagrodzeniem.

Szło tu atoli o najważniejsze kwestye prawa publicznego, o uznanie się dobrowolne częścią Niemiec, o zaparcie się jedynej podstawy, na której jeszcze w obec panowania przemocy, oprzeć się można. Tej podstawy zrzekłszy się, jużby nic nie pozostało krom prawa siły i doktryny powodowania się chwilowemi dogodnościami.

Między stanowiskiem posłów w Galicyi a w Poznańskiem zachodzi podobieństwo w sprzeczności; sprzeczność zależy na tem, że kiedy Austrya na dwie rozłączyła się połowy, Prusy złączyły się z innemi częściami Niemiec w jedno państwo. Gdyby kiedykolwiek Austrya spowodowaną była bądź skutkiem planów politycznych, bądź wypadkami wejść na powrót do Rzeszy niemieckiej, i wysłać do parlamentu niemieckiego deputowanych; wtedy według dzisiejszego składu monarchii austryackiej, same tylko Węgry byłyby prawnie wykluczone od udziału; Galicya zaś jako nie część całej monarchii austryackiej, lecz część jej części, część tak zwanej „Przedlitawii" znalazłaby się w takiem położeniu, że niemogłaby się odwoływać na nieuznanie przez siebie zgromadzenia, które składa się z delegacyi krajów należących do Rzeszy niemieckiej.

Deputowani polscy w Berlinie przynieśli przeto usługę i Galicyi, bo stwierdzili moralnie odrębność krajów polskich i niezawisłość od wszelkich kombinacyj ustawodawczych, któreby mogły przyszłym kombinacyom politycznym posłużyć za podstawę. Protestacya ich jest protestacyą przeciw naciąganiu idei polskiej do widoków państwowych, zastrzeżeniem narodowej odrębności i praw zawarowanych, choć niedotrzymywanych.

Stały kataster i reforma podatku gruntowego.

XI.

Wynikłość szacunku jest zawisłą od tego, ile rodzajów kultury i ile klas przyjęto w każdym z tychże rodzajów; dalej, do którego rodzaju kultury i do której klasy każdą parcelę zaciągnięto; jaki sposób gospodarki jako zwyczajny w gminie przyjęto; jaki dochód w płodach jako rzeczywisty się okazuje; jak ceny normalne z r. 1824 najbliższego miejsca targowego, zastósowano do wynikłości istotnych sprzedaży ustaleniem wyższych lub niższych stopni cen; jak koszta uprawy wedle cen z r. 1824 podług wartości przyjętych 300 dni robocizny zostały obliczone; czyli w niektórych okolicach nie obchodzą mniej albo więcej dni świątecznych; czyli n. p. ceny tyk szczepów winnych, płaca dziennego najemnika itp. nie podwyższyły się nad miarę w porównaniu z ceną żyta itp.

Po prawomocnem załatwieniu wszystkich reklamacyj, po sprawdzeniu operatów katastralnych i poszczególnych arkuszków posiadłości gruntowych, nastąpi sporządzenie i ustalenie

Ewidencyi stałego katastru,

a po zamknięciu rocznem onego, zmienić się może należytość podatku, począwszy od najbliższego roku administracyjnego tylko w tym wypadku, jeśliby niektóre parcele całkowicie lub częściowo przez wypadki elementarne zniszczone zostały, lub przez odstąpienie na cele publiczne odpadły ze stanu uprawy, albo nakoniec, jeśliby przez odmienny bieg strumieni lub rzek, albo przez ustąpienie wód stojących, zniknięcie dróg, osuszenie bagien, kanałów itp., obszary dawniej nieurodzajne stały się produkcyjnemi.

Z powodu orzeczonego ustalenia katastru (Stabilität), **zmiany w stanie uprawy** w drodze ewidencyi **uwzględniane nie będą**. Jeżeli zaś dochód czysty, przez wypadki elementarne w pewnej części lub na czas niejaki zostanie zniszczonym, wtedy czasowe lub częściowe darowizny podatków przyzwolone będą.

Procent podatkowy, a więc **podatek gruntowy** ustanowiono dla wszystkich krajów koronnych jednakowo, a to:

a) Ordinarium	16%
b) $1/3$ dodatek zastępujący podatek dochodowy od posiadłości gruntowej	$5\,1/3$%
c) nadzwyczajny dodatek wojenny .	$2\,2/3$%
razem	24%

Koszta zaprowadzenia stałego katastru w całej monarchii austryackiej wynoszą po wyłączeniu Lombardyi, trzydzieści i kilka milionów zlr. austr. W przeciągu kosztuje każda mila kwadratowa 5200 złr., przeto każdy morg 56 centów.

Zaprowadzenie stałego katastru nastąpiło najpierwej w dolnej Austryi (1835), potem w Styryi, Karyntyi, Krainie i Wybrzeżu (1844), dalej w wyższej Austryi i Salcburgu (1845), w Weneckiem 1851/2, w Morawie 1851, w Dalmacyi, Szląsku i **W. Ks. Krakowskiem** w roku 1852, w Czechach 1853—1860.

W Węgrzech nakazano zaprowadzenie stałego katastru patentem z dnia 20 października 1849; tymczasowo jednak zaprowadzono prowizoryum na podstawach dla stałego katastru przepisanych, i na podstawie dokumentów dawnego pomiaru w każdej gminie się znajdujących, a poprzednio zrewidowanych. Gdzie podobnych dokumentów brakowało, tam przedsiębrano sprawdzenie urzędowe i przemiary partyami całemi (łanami). Tak więc można było już od d. 1 listopada 1852 zaprowadzić prowizorycznie wymiar podatku gruntowego po 16% od czystego dochodu, dozwalając reklamacyj i zakładając ewidencyę patentem z dnia 2 maja 1853. Tak samo postąpiono w Banacie, Kroacyi, Slowenii i Siedmiogrodzie. Tryangulacya i pomiar detaliczny w tych krajach, lubo kilkakrotnie przerywany manifestacyami narodowemi, postępuje jednak widocznie i zapewne wkrótce ukończonym będzie.

W **Galicyi** istnieje zaprowadzone patentem z 8 lutego 1819 prowizoryum, o którem już w I—V artykułach wspomniano; tylko w obwodzie krakowskim wszedł w życie stały kataster.

Pomiar detaliczny skończono u nas jeszcze w 1854 roku; oszacunkowanie dochodów gruntowych byłoby zapewne już także nabyło znaczenia i skutków faktu dokonanego, gdyby zdarzenia państwowe nie były spowodowały zmiany systemu rządowego, i zwołanie sejmu w r. 1861, podczas trwania którego poseł krajowy p. Kornel Krzeczunowicz, po poprzedniem umiejętnem opracowaniu przedmiotu, elaborat na stół sejmowy przedłożył, stósowne wnioski poczynił, które Izba przyjęła, i powstrzymanie robót katastralnych dokonywanych przez organa niestósowne, a zamianowanie komisyj krajowych uchwaliła. Do tego kroku spowodowaną była Reprezentacya tem bardziej, gdy z urzędowych raportów się okazało, iż w krakowskiej dzielnicy tj. w obwodach zachodnich, szacunek katastralny wydobył podwyższenie dochodu o 102% wyżej nad prowizoryalne obliczenia, a każdy z posiadaczy gruntowych tylko ciężkiemi ofiarami wydołać może dotychczasowym podatkom; zaprowadzeniem więc stałego katastru, sporządzonego po największej części przez urzędników zagranicznych, nieznających ani stosunków naszych ani języka krajowego, nastąpiłoby podwyższenie podatku gruntowego do tego stopnia, że uiszczenie onego stałoby się niepodobieństwem.

Przedłożona Najjaśniejszemu Panu uchwała Sejmu z dnia 25 kwietnia 1861 skutkowała o tyle, iż powołano do Wiednia mężów zaufania, a mianowicie pp. K. Krzeczunowicza delegata Wydziału krajowego i Sieglera z Izdebnika, którzy brali udział w obradach odbywanych w c. k. Ministerstwie skarbu od 20go listopada 1861 aż do połowy lutego 1862 r. i wykazali wady dotychczasowych operacyj katastralnych.

Wszakże pomimo tych niezbitych dowodów, zebranych i przedstawionych w memoryale p. Krzeczunowicza dnia 1 maja 1862 r., i pomimo, że i Rada Państwa uchwałą z dnia 27 września 1862 żądała zawieszenia robót katastralnych, szły takowe dawnym torem w Galicyi. W takim stanie rzeczy i z uwzględnieniem pewnika, że całkowite powstrzymanie dotychczasowych operacyj katastralnych było istnem niepodobieństwem, postanowili mężowie zaufania domagać się ogólnej rewizyi, a szczególnie rewizyi wynikłości t. j. liczb czystego dochodu, ze stósownem użyciem dat o cenach kupna i dzierżaw gruntów.

W skutek tego wydało Ministerstwo skarbu reskrypt pod dniem 5 stycznia 1863 L. 68851/898 do c. k. Dyrekcyj skarbowych galicyjskich, polecający usunięcie niektórych wad i wytkniętych błędów, jakoteż powtórne rozpoznanie niektórych w memoryale wskazanych czynników. Lecz skutek okazał, że i najlepsze chęci ministerstwa pozostać muszą bez skutku tak długo, jak długo wykonanie podobnych nakazów pozostawione będzie tym osobom, które przeprowadzały pierwotne wadliwe operacye katastralne w Galicyi, i którym naturalnie zależeć musi na tem, ażeby zawsze dowieść światu, jako ich dzieło jest wzorem doskonałości. Jeszcze mniej skutku odniosły przedstawienia czynione co do osób użytych do przeprowadzenia operacyj katastralnych. Pomimo wyraźnego przepisu, zawartego w patencie z dnia 23 grudnia 1817 § 10 i nakazującego, ażeby organa katastralne złożone były z „samych krajowców, obeznanych ze stosunkami krajowemi a szczególnie z lokalnemi stosunkami tych dystryktów, dla których są ustanowione, i znających język krajowy", pomimo ponownego zatwierdzenia tych przepisów na wnioski komisyi bezpośredniej, zaleconych do wykonania c. k. dyrekcyom skarbu reskryptem ministeryalnym z dnia 15 maja 1861 l. 2250 na mocy Najwyższej uchwały z dnia 7go lutego 1861, a więc pomimo najwyraźniejszego prawa i jego republikacyi, poruczono, jak to już kilkakrotnie wspominaliśmy, wykonanie robót katastralnych urzędnikom niekrajowcom, którzy ani stosunków gospodarczych ani języka naszego nie znali, a dla uzupełnienia ich liczby, potrzebnej do zakończenia robót odnośnych, sprowadzono w roku 1863 do Galicyi jeszcze kilku urzędników katastralnych z innych krajów. Nawet i w r. 1865, gdy w Sejmie krajowym poruszono na nowo sprawę katastralną i do wypracowania stósownych wniosków zamianowano komisyę specyalną, do której c. k. Rząd dezygnował trzech delegatów, znajdował się pomiędzy nimi nowoprzybyły z zagranicy c. k. radca finansowy p. Pramberger, który ani słowa w języku krajowym przemówić nie umiał, a jednakże miał sobie poruczoną obronę wypracowań katastralnych i główny referat przy rzeczonej komisyi specyalnej. Gdy atoli do tej komisyi uczęszczali także posłowie ze stanu włościańskiego, a rozprawy ze względu na p. Prambergera toczono w języku niemieckim, przeto nasi posłowie włościańscy dosłownie jak na niemieckiem kazaniu się znajdowali. Na domiar tej niedogodności poruczono p. Prambergerowi naczelnictwo w biórze katastralnem galicyjskiem, które do dziś dnia pod jego kierunkiem zostaje, zapewne w nadziei, że tenże języki krajowe sobie przyswoi. Nam jednak, którym najbardziej na tem zależy, ażeby kierownik bióra katastralnego, zarówno tak jak i każdy z wyższych i niższych urzędników katastralnych, władał dobrze językiem krajowym i był ze stosunkami gospodarczemi naszej prowincyi tak dobrze obznajomionym, ażeby zasady prawne operacyi nie tylko teoretycznie i w samem biórze za pomocą tłumaczów umiał przeprowadzić, lecz ażeby odpowiedział wymogom przepisanym także i w praktyce, i ażeby podawane wnioski, zażalenia, reklamacye itd. przynajmniej rozumiał; nam tedy przychodzi z uznaniem wszelkich osobistych przymiotów p. Prambergera wyznać z żalem, że tenże na posadzie naczelnika bióra katastralnego jest niemożliwym, również jak każdy z urzędników katastralnych i w ogóle finansowych, który nie włada najdokładniej językami krajowemi, jest niezdolnym piastować podobnego urzędu w Galicyi.

W komisyi bezpośredniej odbywanej w r. 1861/2 stawiał sam referent ministeryalny wniosek względem ustanowienia komisyi krajowej złożonej z ośmiu członków, których połowę c. k. Ministerstwo skarbu a połowę Wydział krajowy miał zamianować, a przewodnictwo tej komisyi Namiestnikowi lub jego zastępcy przysłużać miało. Lecz tak jak wszystkie komisye i wnioski ministerstwa Szmerling-Plenera, tak i ten pozostał tylko czczem słowem, chociaż takowy od samego referenta ministeryalnego wyszedł. Nadto Najwyższą uchwałą z dnia 19 marca 1863 i reskryptem ministeryalnym z dnia 20 kwietnia 1863 l. 1279 odrzucono wniosek sejmowy z dnia 25 kwietnia 1861 względem powstrzymania robót katastralnych, i polecono spieszne załatwienie takowych.

Wśród takiego niepowodzenia Wydział krajowy nieustawał w usiłowaniach ratowania sprawy dotyczącej, i poruczył Członkowi swojemu p. Krzeczunowiczowi zajęcie się dalsze takową. Jakoż delegat Wydziałowy nie szczędził pracy i zabiegów, odbywał własnym kosztem liczne podróże, przebywał dłuższy czas w Krakowie dla uzbierania materyałów, i na podstawie takowych, jakoteż innych w drodze prywatnej uzbieranych wiadomości, przedłożył dokładne sprawozdanie Wydziałowi krajowemu, który z tych materyałów ułożył memoryał z dnia 16 stycznia 1864 zawierający dokładny opis stanu rzeczy, i zbijający wszelkie twierdzenia organów katastralnych na niekorzyść kraju i podatkujących ułożone, a dowodzący, że nawet sankcyonowane przez Najjaśniejszego Pana w r. 1825 zasady szacowania, osobliwie zaś prawo wykonania robót wstępnych katastralnych przez dawniejsze zwierzchności miejscowe czyli przez tak zwanych posiadaczy gruntów dominikalnych, w Galicyi przestrzegane nie były, i że instrukcya wydana dla Galicyi względem oszacowania dochodów, wydaną została bez poprzednich obrad z Reprezentantami kraju, i że w ogóle do narad jakichkolwiek nad sprawami katastralnemi, ci Reprezentanci powoływani nie byli, chociaż potrzeba podobnego udziału w naradach niezbędnie była potrzebną.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 16 kwietnia.

— r. Za wysoko oceniono doniosłość pośrednictwa dyplomatycznego trzech neutralnych mocarstw w kwestyi luxemburskiej. Tego rodzaju pośrednictwa wtedy tylko pomyślny wieńczy skutek, jeżeli spierające się państwa okazują skłonność przynajmniej do uznania pośrednictwa w obszer-

---

Część literacko-artystyczna.

GOTOWALNIA RZYMIANKI.

(Ciąg dalszy.)

Gdyby elegantka nasza nie potrzebowała ani farbować się, ani używać peruki, jeszczeby zostawało jej niemało zajęcia przy strojeniu głowy. Do tej operacyi nie dość było mieć jedną pannę pokojową (*fusca*), ale jeszcze trzy niewolnice do pomocy; jednę do czesania warkocza, drugą do perfumowania, trzecią do ubierania podług najświeższej mody. Najświeższej mody! Łatwo to powiedzieć; ale gdzież jest ta najświeższa, kiedy co dzień nowa moda się zjawia.

Gdyby chcieć tylko wszystkie wymienić, mówi Owidyusz, zadanie równie trudne „jak porachować żołądź na dębie, pszczoły hyblejskie, lub dzikie zwierzęta w Alpach."

Jednakowoż wylicza nam najgłówniejsze, nie szczędząc przytem swych uwag, pokazujących jak doskonałym znawcą był w tej materyi:

„Twarz ściągła wymaga włosów rozdzielonych nad czołem."

„Lekki węzeł na tyle głowy, odkrywający uszy, lepiej przystaje do twarzy okrągłej."

„Ta może rozpuścić kędziory, żeby spadały na ramiona; owa niech je podniesie do góry na sposób Dianny. Jedna zachwyca potokiem kędziorów; druga..." Lecz nie byłoby końca, żebyśmy szli krok w krok za poetą, który napisał o tem całą rozprawę. Z rozmaitych tych mód, ta najpiękniejsza, zdaniem Juwenala, kiedy wszystkie włosy zebrane uwięzi jasna siatka.

Tej mody i dzisiaj trzyma się wiele elegantek. Rzymianki używały najwięcej grzebieni z bukszpanu; Klaudian wspomina o grzebieniach z kości słoniowej.

Niedość było umieć czesać i sztucznie układać włosy, trzeba je było utwierdzać. Używano do tego szpilek, kształtem do naszych podobnych. Najprostsze były drewniane; bogatsze ze złota. Taką złotą szpilką z warkocza wyjętą Fulwia bezczeszcząc ciało Cycerona, przekłuła język sławnego mówcy, przez zemstę za wyrządzoną jej obelgę.

Szpilka była jeszcze okropną bronią w ręku pani codzień przy gotowalni zadającą bolesne rany niezręcznym niewolnicom.

Marcialis z tego powodu dostarczył kilka próbek charakteru pań rzymskich, wywierających złość swoją na nieszczęśliwych sługach. Oto co opowiada:

„Jeden kędzior jej włosów źle upięty, nie przypadał do twarzy; Latage postrzegłszy tę zbrodnię w zdradzieckiem zwierciadle, mści się i biedna Plekussa pada pod jej razami, włóczona za włosy."

Juwenalis podobny przywodzi przypadek, jaki spotkał nieszczęśliwą Psekas:

„Dla czego ten kędzior upięłaś tak wysoko? I natychmiast bykowiec spada na jej plecy, za jeden włosek."

Propercyusz powiada, że biedne te istoty wieszano niekiedy za włosy.

Takie to bywały te matrony rzymskie w negliżu!

Nie obeszło się zapewne bez wyjątków. I naszą elegantkę policzę do nich dodając komplement jakim Owidyusz uczcił piękną Napę:

„Jej pokojówka nie ma się czego obawiać; Nape nie należy do rzędu tych kobiet, coby jej twarz podrapały, lubo szpilkami pokłóły ręce."

Jestże elegantka nasza z rodzaju tych istót melancholicznych i marzących, co lubią tylko przestawać z duszami tkliwemi, mogącemi zrozumieć ogrom jej cierpień? Jeżeli liczy się do rzędu niezrozumiałych, cierpiących kobiet, w takim razie, policzki pokryje lekką warstwą bielidła (*pulvis cretae*), nakreduje je, aby się powlokły interesującą bladością. „Albo też poprzestanie na tłustej paście bobowej, smarując się trzy lub cztery razy."

Po kilkakroć powtarza Owidyusz, „że kobieta, która kocha, powinna być bladą; ta cera najlepiej jej przystoi, aby każdy, kto ją ujrzy, zawołał w duchu: Ona kocha!"

Hanc ut qui videat, dicere possit: *Amat!*

Elegantka nie odrzuci także i dobrej rady Horacyusza polecającego pić wywar z kminku; ta bowiem substancya ma mieć własność, zresztą dosyć wątpliwą, sprowadzenia cery bladej. Dzisiaj w ogólności na ten cel służy ocet, środek wcale niezdrowy.

Nakoniec choćby miała płeć czarniejszą niż spadająca z drzewa morwa, wszystkiego dołoży, aby o niej z Owidyuszem wyrzec można:

„Płeć jej białością przygasza marmury."

Wszakże trafiało się często, że wolała wyglądać jak róża — w takim więc przypadku uciekała się do nadania sobie sztucznych kolorów. Rzymianki namiętnie lubiły różować się.

„Co krew nie zrumieniła, to rumieni sztuka."

Nie można za to rzucać na nie kamieniem; bo jakiż naród cywilizowany czy dziki nie podlegał tej słabości? W podróżach admirała Dupetit-Thouars, zajdujemy przecież, że i królowa Pomare nie była wolną od tej niewinnej słabości.

W Rzymie, jak pisze Horacy, używano trojakiego różu: minium, karminu i pewnej substancyi z krokodyla:

Colorque
Stercore fucatus crocodili.

Te bielidła i róże nietylko służyły do nadania płci świeżych kolorów, ale także używano ich, aby pod lekuchną warstwą utaić zmarszczki nieubłaganych lat.

Mieliżto z czego żartować ówcześni poeci! Szczególniej Marcialis nielitościwie szarpie te biedne istoty pragnące wydawać się młodszemi. Jednej powiada: „Twarz twoja nie sypia z tobą," drugiej: „Piękną masz płeć, ale nie skórę," trzeciej znowu: „Strzeż się żeby cię Edyl nie słyszał lub nie widział; portret gadający wziąłby za cud."

Juwenalis, jak wszędzie, tak i w tym przypadku przemawia jak prawdziwy gbur:

„Ta zamazana twarz tyloma maściami, do której lepną usta nieszczęśliwego małżonka, jest że to ludzkie oblicze, czy wrzód?"

Zdaje się, że kobiety rzymskie przejęły od Azyatów sposób używania antimonu do czernienia powiek, rzęsów i brwi. Z resztą sposób ten sięga pierwszych wieków świata; Izajasz mówi o tem, a Jeremiasz, równie jak Ezechiel, wyrzuca dziewicom Judei, że się czernią antimonem dla kokietowania cudzoziemców.

W miejsce antimonu używano potem ołówka, który zastąpiono innemi substancyami.

Owidyusz poświęcając całą księgę malowaniu twarzy, mówi co następuje o malowaniu oczów:

„Naprzód trzeba z lekka poczernić powieki; wdmuchnąć delikatny proszek, przez co oczy się powiększą i wyiskrzą; rzęsy zafarbować sepią, a nakoniec przedłużyć łuki brwi."

Ostatnia ta operacya robiła się za czasów Juwenala za pomocą szpilki okopconej nad lampą; co i dziś praktykuje się z najlepszym skutkiem.

Pliniusz radzi używać jaj mrówczych upalonych i startych na proszek; Marcialis jednak nie pyta czem oczy umalowane, tylko smaga epigramatem:

„Czemuż to Sabello mrugasz na mnie tą brewką, coś ją sobie dziś rano zrobiła?"

Używanie muszek tak powszechnie przyjęte pod koniec zeszłego wieku, a i teraz wznowione, byłoż znane w Rzymie? pytanie to najdowodniej rozstrzygają owe *splenia*, czyli drobne plasterki, czarne i okrągłe przylepiane na ciele. Marcial wyraźnie o nich mówi: „Niezliczone *splenie* ugwieżdżają jej czoło."

Dziś jeszcze Tunetanki mają zwyczaj malować sobie na policzkach drobne listeczki z ząbkami; co nadaje ich fizyonomii oryginalny wyraz.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

NASZE ZWYCZAJE, ZABOBONY I ZABAWY
czasu świąt Bożego Narodzenia.

(Ciąg dalszy.)

Parzystość osób przy stole powszechnie o *życiu* lub *śmierci* rozstrzyga. Ztąd pytają trwożliwie: „*czy nas do pary*"? ztąd się zaproszeniem obcego nieparzystości uniknąć starają, ulegając przesądowi, że w razie nieparzystej liczby wieczerzających, ktoś z ich liczby w roku przyszłym umrze. Słaby *cień* lub bezgłowy przepowiada śmierć w roku przyszłym względnej osobie.

Drób wreszcie, bydło, ogrody i urodzaje roku przyszłego; woda studzienna: wszystko przedmiot *dosiegorocznego „obrządku!"* [14]). W tem miejscu nie rozwijam już bliżej odnośnych zwyczajów i zabobonów, gdyż wrócę do nich niżej.

Gdzież znaleźć początek i przyczynę powstania tych *dla całego roku* przyszłego *wieszczych zwyczajów i zabobonów*, jakie nam dzień wilii do B. N. przechował, jeżli nie w okoliczności, że dzień pierwszy *kolęd* był oraz wstępnym dniem *roku nowego*, wprzód nim nam światło nauki Chrystusowej zabłysło?

Przydajmy ów *urok*, jakim u nas dzień wilii do Bożego Narodzenia otoczon; owe tajemnice jej wieczora i nocy; ową niezwykłą wesołość dnia tego; wieczorną ucztę z właściwymi sobie obrząd-

[14]) Wyrażenie ludowe, np. „po skończonym obiedzie sługi zajmują się *obrządkiem* bydła".

niejszem tego słowa znaczeniu. W kwestyi luxemburskiej rzecz się ma zupełnie inaczej, a ton obydwu not, w których gabinet berliński i paryski opinii trzech mocarstw względem traktatów z roku 1839 zażądały, jest wcale inny. Francuska nota ma być, jak mówią, bardzo krótko i ogółowo skreśloną, i kładzie szczególniej nacisk na prawo Prus do utrzymywania załogi w Luxemburgu; nota pruska zaś, będąc więcej tak zwaną słowną notą dla samych tylko posłów, stara się o ile możności kwestyą załogi, jako na dawniejszych traktatach opartą i z ugodą z r. 1839 w żadnej styczności nie zostającą — z prawdopodobnego orzeczenia wyłączyć. Gabinet berliński nie myśli zupełnie zrzekać się prawa załogi, nie opuszczać fortecy, z drugiej zaś strony nie chciałby się znaleść w położeniu odrzucenia jakiegoś projektu pojednawczego. Znając smutny przykład nie przyjęcia konferencyi przez Austryę, nie chciano z góry nie przyjąć proponowanego pośrednictwa dyplomatycznego, użyto zatem wybiegu, aby interwencyę dyplomatyczną o ile możności jak najbardziej ścieśnić, lecz zarazem o ile możności usunąć kwestyę sporną, którą zresztą najchętniej z pod obcego wpływu uwolnić pragną.

Taki stan rzeczy, sławiony przez wszystkie giełdy, jako pokój zapewniające dyplomatyczne pośrednictwo, nie wiele dobrego obiecuje. W Berlinie przyznają się zresztą do tego w poczuciu, że nie tam, ale w Paryżu te starcia wywołano i że będzie można na Francyę winę zaczepki zwalić. Ludwik Napoleon zaś swego dawnego używa wybiegu, wysuwa naprzód działalność dyplomacyi i usiłuje przedstawić jakoby w swej nieskończonej miłości do zgody i pokoju każdej rady chciał usłuchać, a przytem stara się tak pomieszać szyki, aby znów ze swej strony przykre wrażenie odrzucenia prawdopodobnych projektów pojednania zwalić na swego przeciwnika, na Prusy.

Wiedeń 16 kwietnia.

— *α*. Wiadomości z Węgier powtórnie dochodzą, że silna między tamtejszą ludnością słowiańską panuje propaganda rosyjska. Pod pozorem badań naukowych podróżują rosyjscy wysłannicy od wioski do wioski, rozszerzając wszędzie wieści, że car tę część ziemi słowiańskiéj wkrótce uszczęśliwi ojcowską swą dłonią. W Galicyi między Rusinami te same można robić spostrzeżenia a rząd posiada pod tym względem liczne nader szczegóły, z którémi się jednak wstrzymuje, niechcąc ludności niepokoić bez potrzeby. Tuzinami odsyłają tych *commis voyageurs* gabinetu petersburskiego bądź z saméj granicy państwa, bądź też ujętych już w kraju — ale trudno się wszystkich pozbyć, bo wędrują oni masami. Nie bez przyczyny upatrują w podobnem postępowaniu oznakę, że Rosya na wypadek powstać mogących zawikłań w sprawie luxemburskiéj — przeciwko Austryi zaczepnie działać zamierza, i dla tego już zawczasu podkopuje miejsca, gdzie spodziewa się znaleźć piętę Achillesową państwa. Równocześnie nadeszły tutaj relacye z austryackiego poselstwa w Petersburgu i konsulatu jeneralnego w Warszawie, podług których kolos rosyjski z wszelkim pośpiechem, o ile się takowy da pogodzić z ogromnemi obszarami państwa, uzupełnia i przeprowadza uzbrojenia wojenne. W Warszawie, Wilnie, Kijowie, Kamieńcu itd. są nagromadzone nadzwyczajne zasoby przedmiotów wojskowych, a w téj chwili wszystkie oddziały wojska, złożone z samych wyćwiczonych żołnierzy powoli się posuwają z wschodu państwa rosyjskiego ku południo-zachodowi. O ile atoli spostrzeżenia moje sięgają nasze sfery rządowe nie obawiają się wcale nieprzyjacielskiego Rosyi wystąpienia, ponieważ liczą na sprężynę, za pomocą którejby zdołano wzniecony u nas pożar z wielką siłą przenieść do państwa rosyjskiego. Sprężyną tą jest Polska, kwestya polska, którą Austrya myśli wziąść w swe ręce, gdyby Rosya chciała siłą poprzeć dążenia swe panslawistyczne w Austryi.

Wiele tutaj mówią o zakupnie *Pressy* przez praźskiego kupca Geitlera. Powszechnie panuje mniemanie, że p. Geitlerem zasłania się rząd, który właściwie nabył *Presse.* P. Zang, założyciel i dotychczasowy właściciel *Pressy* otrzymał 600,000 złr. tytułem kupna i prócz tego 132,000 złr. za kamienicę, w której się znajdują pracownie *Pressy*; opuszcza on Wiedeń i zamyśla osiąść w Paryżu.

Namiestnik Galicyi zamianował inspektora podatkowego Wacława **Szomka** i komisarza powiatowego Stanisława **Sawickiego**, komisarzami powiatowymi 8ej klasy dyet.

Wiedeń 17 kwietnia. Wiadomo, że stronnictwo narodowe Trójkrólestwa Chorwacyi, Sławonii i Dalmacyi pragnie wprawdzie zgody z Węgrami, ale pod warunkami, na które ostatni żadną miarą przystać nie mogą. Główny punkt sporny stanowi kwestya wcielenia portu Rieki (Fiume), kwestya obopólnie tak drażliwa, iż odznaczający się zawsze umiarkowaniem Deak wolał teraz zamilczeć o niej, aby nie drażnić bezpotrzebnie Chorwatów. Przypominamy tylko czytelkom ów groźny artykuł, jaki napisał główny organ Chorwatów *Pozor* na pierwszą wiadomość o zamianowaniu ministerstwa węgierskiego, o „uporządkowaniu" stosunku między Węgrami i Trójkrólestwem i o prawdopodobnem wcieleniu Rieki do Węgier. „Sawa i Drawa" — oto słowa wspomnionego dziennika — „mają jeszcze dosyć wody, aby nieproszonym gościom zgotować zimny grób." Podobne przemówienie niewątpliwie wpłynęło na umiarkowanie Węgrów; mimo to powolnym, ale pewnym krokiem dążą do urzeczywistnienia swych zamysłów. Projekt Deaka w kwestyi chorwackiej — można to już dziś przewidzieć — przez sejm zagrzebski prawdopodobnie przyjętym zostanie, boć tam nie tak trudno będzie uzyskać „większość." Lecz nawet i członkowie większości w sejmie nie będą mogli zezwolić na zmianę Rieki w miasto węgierskie, a wcielenie Rieki nastąpi tylko prawem silniejszego. Szczególne atoli muszą być powody, które nakłaniają Węgrów do podobnego kroku. Węgry nieposiadające żadnego portu, pragną uzyskać własną banderę, trzeba zatem koniecznie Riekę przechrzcić na miasto węgierskie, aby módz używać pięknego frazesu: „Bandera węgierska powiewa na morzu Adryatyckiem." Napotykając na tak wielkie, i po części niespodziewane trudności ze strony nieugiętych Chorwatów, pragnęłoby ministerstwo węgierskie powoli przygotować opinią na dalsze wypadki.

Słów tych kilka uważaliśmy za konieczne celem wyjaśnienia wrażenia, jakie obecnie sprawia w kołach węgiersko-chorwackich nominacya p. **Cseha** komisarzem królewskim miasta Rieki i całego komitatu. Niewiadomo jeszcze, czy nominacya ta rzeczywiście nastąpiła, czy przybył na miejsce swego znaczenia, lub nie — a już *Gazeta Zagrzebska* rozpacza nad położeniem Chorwacyi. Zdaniem jej nominacya p. Cseha, znanego z swych skrajnych zasad węgierskich, jest naruszeniem niepodległości Trójkrólestwa, jest krokiem bezprawnym, bo o niej nawet ban chorwacki aż do ostatniej chwili nic nie wiedział. *Gazeta Zagrzebska* radzi Węgrom, aby nie drażnili Chorwatów. Podług innej wersyi p. Cseh ma tylko przeprowadzić śledztwo przeciwko uwięzionym z powodu demonstracyi antiwęgierskich obywatelom miasta Rieki. Wysłanie nadzwyczajnego komisarza śledczego w sprawach politycznych nie jest w Austryi wypadkiem rzadkim lub odosobionym, lecz czujni na swe prawa Chorwaci upatrują w tym kroku bliskie objęcie urzędowania przez p. Cseha, a następnie — zabór swego portu.

— Gminy i mieszkańcy komitatu preszburskiego, otrzymają od rządu 86,000 złr., tytułem wynagrodzenia za szkody poniesione w ciągu ostatniej wojny.

— Podług reskryptu ministerstwa skarbu z d. 13 kwietnia, wybito w ciągu ubiegłego roku 1866 w wszystkich mennicach austryackich:

monet srebrnych w wartości	6,456,558 złr.	50 kr.
monet zdawkowych miedzianych	27,187 „	50 „
Razem	6,483,746 złr.;	

prócz tego wybito 550,837 talarów lewantyńskich, 8463 poczwórnych i 887,596 pojedynczych dukatów.

— W administracyi skarbowej wkrótce ważne mają nastąpić zmiany. Mówią bowiem o zniesieniu zaprowadzonych w r. 1864 głównych urzędów podatkowych, w miejsce których każdemu politycznemu urzędowi powiatowemu dodanym zostanie urzędnik skarbowy. Prócz tego zamierzają podwyższyć pensyę urzędników przy dyrekcyach skarbowych; i tak koncypientom o 100 złr., sekretarzom zaś o 200 złr. rocznie podwyższą pensyę. Nowa ta organizacya podobno w Galicyi przedewszystkiem przeprowadzoną będzie.

— Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* ogłasza *orzeczenie komisyi monetarnej* następującej osnowy:

I. Austrya powinna brać udział w usiłowaniach Francyi celem zaprowadzenia powszechnie uznanej monety i jedności monetarnej.

II. Współudział ten bez zmiany naszego obecnego systemu monetarnego nie jest możebnym.

III. Zmiana ta nie może się ograniczyć na zaprowadzeniu — zamiast „korony" — innej stósowniejszej handlowej monety złotej bez przymusowego obiegu.

IV. W celu osiągnięcia ogólnej jedności monetarnej nie podobna przyjąć innego systemu — tylko metryczny.

V. Waluta złota i srebrna obok siebie istnieć nie mogą.

VI. Ma być wybraną wyłącznie waluta złota.

VII. *a*) Moneta złota 10 reńskowa (25 franków) ma posłużyć za podstawę nowego austryackiego systemu monetarnego, zatrzymuje się zatem stopę pieniężną 1 reńskową.

b) Prócz tego mają bić monetę złotą na 4 złr.

c) Monety złotej na 2 złr. nie będzie.

d) Bicie dukatów znosi się.

e) Srebrne monety zdawkowe mają być następujące:

po 2 złr., 1 złr., 40 kr., 25 kr., 10 kr. 4 kr., 2 kr. i 1 kr.

f) monety srebrne mają zawierać czystego metalu $^{835}/_{1000}$.

g) Lewantyńskie talary (tj. Maryi Teresy) zachowują się nadal.

VIII. Na zasadzie powyższych uchwał należałoby tylko pod pewnemi warunkami przystąpić do zawartej między Francyą, Belgią, Włochami i Szwajcaryą konwencyi monetarnej z d. 23 grudnia 1865 r.

IX. *A*) Komisya życzy sobie, aby niemieckie państwa przystąpiły do wspólnego działania Austryi w sprawie jedności monetarnej.

B) Komisya nie ustanawia żadnych ustaw przechodnich.

X. Komisya wydaje orzeczenie swe w pewném przekonaniu, że ratyfikacya zawrzeć się mającego traktatu o jedności monetarnej ciału prawodawczemu przedłożoną zostanie.

Następują podpisy:

Baron **Hock**, baron **Ettingshausen**, baron **Herring**, **Hornbostel**, **Kautz**, **Kirchmayer**, baron **Lucam**, baron **Morpurgo**, hrabia **Müllinen**, baron **Rotschild**, **Schiff**, **Weninger**, **Winterstein**, **Wodianer**, baron **Wodianer**, **Zdekauer**, **Gagern**, **Parmentier**, **Korizmicz**, **Rössner**, **Moser**, **Hassenbauer**.

Holandya.

Journal des Débats z dnia 14go b. m. następną podaje treść odebranych z Holandyi korespondencyj, z których okazuje się, że Prusy od dawniejszego już czasu noszą się z myślą wcielenia Holandyi do połnocnego związku niemieckiego i że z tej myśli wyrodziła się sprawa luxemburska:

Otrzymaliśmy z rozmaitych miast Holandyi listy, w których jest mowa o obawach, jakie wzniecają „dobrze znane", jak mówią, projekta Prus, których rząd pruski już nie tai, a których powody miał nawet wyłożyć w notach i memoryałach, mających jeżeli nie charakter urzędowy, to jednakże pochodzenie autentyczne. Powody te, według korespondentów naszych są prawie te same, do jakich się hr. Bismark odwoływał przed rokiem, nie tylko, aby usprawiedliwić anneksyą Księstw nadelbiańskich do Prus, lecz aby wykazać nagłość reorganizacyi Niemiec, potrzebnej dla dostarczenia Prusom środków dopełnienia swego posłanictwa opatrznościowego i dla uczynienia z Niemiec jednego wielkiego mocarstwa morskiego, zdolnego panować zarazem na Baltyku i na morzu Północnem i zrównoważać tam wszelkie wpływy współzawodniczące.

Powody te dają się tak streścić: Holendrzy są rasy germańskiej, pochodzenie ich spływa się z pochodzeniem wszystkich ludności niemieckich. Ich tradycye, ich wiara, zwyczaje, obyczaje czynią ich podobnymi do Niemców północnych, i w każdem zdarzeniu, gdy niepodległość Niemiec mogła być zagrożoną, Holendrzy trzymali wspólnie z Niemcami. Holandya była zawsze na północy wałem Niemiec przeciw zamachom Francyi, która po wszystkie czasy była rywalką Niemiec, rywalką zawsze niebezpieczną, często szczęśliwą i zawsze się zwiększała kosztem Niemiec. Między Niemcami i Holandyą jest taka tożsamość interesów, iż zawisłe są pod pewnym względem jedne od drugich; zresztą zasada, która popycha ludności tej samej rasy do łączenia się w wielkie i potężne aglomeraty, nie dozwala, aby Holandya pozostała dłużej oddzieloną od Niemiec. Holandya ma właśnie dostatek Kolonij, których brak Niemcom, a bez których Niemcy nie mogą się już obejść, a Niemcy będą dla Holandyi wiernym i życzliwym opiekunem, który je zabezpieczy przeciw wszelkim wypadkom, jakie można przewidzieć, i przeciw wszelkim ambicyom zrodzonym lub zrodzić się mającym. Niemcy nie będą zupełne, póki Holandya jest od nich oddzieloną, gdyż byłoby im niepodobnem rozwijać się jako mocarstwo morskie. Holandya posiada dolny bieg Renu i Mozy (Meuse) i ujścia tych rzek, tak iż Niemcy mogą tylko dosięgnąć morza północnego z tej strony w poprzecz prowincyj holenderskich, i za ich zezwoleniem. Holandya posiada obszerną kotlinę Zuyderzee, które jest jakby morzem w jej terytoryum zamkniętem i które byłoby dla Niemiec cennym nabytkiem tak w czasie pokoju jak wojny. Tak jak dziś rzeczy stoją, powiedzieć można, że cała część Holandyi położona na prawym brzegu Mozy i tworząca przynajmniej dwie trzecie królestwa niderlandzkiego, jest naturalną atynencyą Niemiec, które ją okalają na Wschodzie i Południu. Wielkie porty holenderskie: Amsterdam i Rotterdam są rzeczywiście portami niemieckiemi. Dwa te miasta miały niegdyś ważność, którą utraciły, i nieodzyskają dawnej swej pomyślności, chyba wtedy, gdy Holandya połączona z Niemcami, objętą będzie w konfederacyi państw północnych. Holandya sama nie jest tem, czem była dawniej, jest tylko państwem trzeciego rzędu, i pozostawiona samej sobie, zmniejszać się tylko może, uniknie ona tego smutnego a zarazem fatalnego losu odświeżając się w żywotności niemieckiej i zespalając się z przyszłością Niemiec. Korespondenci nasi twierdzą, że te uwagi kilkakrotnie już były przedstawiane rządowi niderlandzkiemu, który stanowczą odpowiedział odmową. Lecz Prusy ponowiły szturm, a nalegania ich podobne są do gróźb. Ci co mówią lub piszą w ich imieniu, poczynają używać owych form stanowczych, których tak często używają. Holandya może się opierać, może uciec się do najostateczniejszych środków obrony, może przerwać swe tamy, może zalać swoje równiny, lecz w końcu może być zwyciężoną, jeżeli nikt jej w pomoc nie przyjdzie, i jeżeli głosy potężne i szerzące obawę, nie powstrzymają Prus.

Sprawa ta, jest według korespondentów naszych, źródłem sprawy dotyczącej W. Księstwa Luxemburskiego, które jest tylko epizodem i akcesoryum sprawy holenderskiej. „Król Wilhelm III, jego ministrowie, Izby, są od dwóch miesięcy niespokojni i zatrwożeni, piszą nam; ze wszech stron zapytywano się, do którego wielkiego mocarstwa możnaby się udać, aby otrzymać skuteczne poparcie przeciw Prusom i mniemano, że Francya najlepiej bezwątpienia będzie usposobioną, najprzód że jest mocarstwem lądowem i sąsiedniem, powtóre, że nie może być nieinteresowaną, gdy chodzi o bardzo znaczne zwiększenie Niemiec, lub raczej Prus, a w końcu, ponieważ pozostała w dobrych stosunkach z Prusami, i ponieważ gabinet tuilleryjski zachował wiele wpływu na gabinet berliński, który niezapomniał usług, jakie rząd cesarski oddał mu swoją postawą i językiem, przed, podczas i od czasu wojny 1866 r. W Hadze więc powzięto myśl ofiarowania Francyi W. Księstwa Luxemburskiego, jako okupu za jej pomoc. Myśl ta tem była naturalniejszą, iż każdy wiedział, że Francya pragnie oddawna wejść w posiadanie W. Księstwa i że była o tem mowa w rokowaniach, do których dały powód w miesiącu sierpniu roku zeszłego reklamacye Francyi, oparte na zwiększeniu Prus i na innych jej kompensatach. Ustąpienie W. Księstwa nie miało nigdy nastąpić za pieniądze; król niderlandzki zdecydował się oddać swoje Księstwo Luxemburskie dla ocalenia Holandyi".

To wyjaśnienie, jakie nam dają korespondenci nasi, potwierdzone jest prawie notą, jaką rząd francuski zakomunikował Senatowi i Ciału prawodawczemu, na posiedzeniu w dniu 8 kwietnia, gdzie jest powiedzianem, że rząd francuski nie podniósł dobrowolnie kwestyi W. Księstwa, i że powstała ona z noty gabinetu hagskiego. Nota mówi nadto i potwierdza pod tym względem nasze własne wyjaśnienia: że oba monarchowie powołani byli do wymienienia swego zapatrywania się na posiadanie Luxemburga w rokowaniach, które zrazu nie miały żadnej cechy urzędowej. „Zdaje się być pewnem, że ofiara W. Księcia została przyjętą uprzejmie przez gabinet tuilleryjski, a ponieważ gabinet ten upatrywał w zaproponowanej kombinacyi dane Francyi zadośćuczynienie, które nic nie kosztuje, ani Niemcy, ani Prusy, nie wątpił, że gabinet berliński przyjmie ją i ujrzy w niej środek ułagodzenia, mogącego utrzymać pokojowy charakter stosunków międzynarodowych i przywrócić między ludami zbawienną wymianę dobrych i serdecznych usposobień; i mniemano w Hadze, że sprawa nasza sama przez się załatwi się skutkiem kroków przyjaźnych gabinetu francuskiego, który przejął się słusznością sprawy naszej. Lecz rzeczy inaczej poszły niż się spodziewano. Hr. Bismark nie chce odstąpić od projektów swoich względem Holandyi i nie zezwala, aby Król, W. Książę Luxemburski, mógł dowolnie rozrządzać W. Księstwem, aby miasto Luxemburg przestało być fortecą niemiecką, aby mianowicie odstąpionem było Francyi, której osłaniałoby granicę i której uzupełniałoby system obronny".

Uroszczenie p. Bismarka do fortecy Luxemburgu wzniecilo kwestyę, której nie chcemy dotykać w tej chwili, będąc wyłącznie zajęci tem, co Holandyi dotyczy. Co do uroszczenia tego, jednę tylko uczynimy uwagę, to jest, iż przedłużyłoby niebezpieczną sytuacyę Holandyi. Holandya pozostałaby pod ciężarem pożądań i groźb Prus. Holandya, rzekliśmy, broniłaby się gdyby ją Prusy zaczepiły, lecz byćby mogło, że uległaby pozostawiona własnym siłom; znikłaby jako naród, jako państwo niepodległe, i zginęłaby w tej wielkiej aglomeracyi ludów i rządów, z których chcą uczynić Niemcy. Zdaje nam się, że to nie może dogadzać ani Francyi, ani Anglii, ani Belgii. Są to trzej naturalni sprzymierzeńcy Holandyi, których zgoda wystarczyłaby bez wątpienia, aby skłonić Prusy do wrócenia na drogę porządku i słuszności, i zapewnić pokój europejski przeciw niesłusznym i szalonym zamachom, któreby go głęboko i przez długie lata zamąciły. Nasi korespondenci, którym pozostawiamy odpowiedzialność za ich doniesienia, zapewniają nas, że myśl tego przymierza nie została odrzuconą przez gabinet tuilleryjski, że jest przedmiotem ważnych badań w Brukselli i Londynie, i że gdyby przyjętą została, Holandya byłaby na zawsze uwolnioną od ambicyi Prus; kwestya W. Księstwa Luxemburskiego mogłaby być rozwiązaną bez szkody dla Francyi i jej honoru; całość terytoryum holenderskiego byłaby zaręczoną i neutralność Belgii zatwierdzoną; zresztą przymierze Anglii i Francyi zostałoby wznowione i wzmocnione.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 kwietnia. Według zapewnienia górali, znanych jako wybornych meteorologów, z dniem dzisiejszym ma się zacząć pogoda. Zapowiadali oni to wczoraj wśród największéj ulewy i wichru. Przepowiednie górali zwykły się sprawdzać, przeto je powtarzamy. Wczoraj o 5éj wieczór grzmiało, a dziś rano latały płatki śniegu wśód drobnego deszczu i jeszcze niezanosi się na przepowiedzianą przez górali pogodę.

— Wczoraj otrzymał Prezydent miasta Dr Dietl dla ubogich rodzin mieszczańskich na Święcone: od pana K. złr. 5, od pana Z. rubli 15; nadto pani Z. przyrzekła przysłać Święcone w drugi dzień Świąt do sali ratuszowéj.

— Obwieszczeniem Prezydenta miasta Krakowa z d. 15 kwietnia rozpisany został w myśl § 45 Statutu gminnego nowy wybór na radcę miejskiego w miejsce unieważnionego wyboru p. Michała Borowskiego, a to na podstawie dawniejszych spisów bez ponownego ich ogłaszania. Wybór wypadnie w oddziale pierwszym drugiego koła wyborczego, gdyż z tego grona wyborców opróżnione zostało miejsce radcy, a przeto w wyborze udział brać mają właściciele nieruchomości niezaliczonych do liczby najwyżéj opodatkowanych. Wybór odbywać się będzie we czwartek d. 25 kwietnia w sali posiedzeń Arcybractwa Miłosierdzia przy ulicy Siennéj od godz. 9 do 12éj przed południem i od 2éj do 4éj po południu. O godzinie 5éj ogłoszony będzie rezultat wyborów w tejże saméj sali wyborczéj. Do odbierania i obliczenia głosów wyznaczeni są pp. Leopold Lipiński Radca miejski, Seweryn Wiśniowski i Karol Zbyszewski obywatele, a przed rozpoczęciem wyborów wyborcy wyznaczą jeszcze z pośród siebie dwóch członków do komisyi wyborczéj. Wyborcy, którzyby do d. 23 b. m. włącznie nie otrzymali kart legitymacyjnych, zechcą się zgłosić po takowe do expedytury Magistratu.

— Z francuskich dzienników przeszła i do innych mylna wiadomość, jakoby margr. Aleksander Wielopolski umarł w Dreznie 11go b. m. Możemy temu doniesieniu zaprzeczyć, gdyż były tu w Krakowie listy z 13go, które mieliśmy sposobność widzieć; mówią one tylko o niebezpiecznym stanie choroby.

— Wczoraj o godzinie 6téj wieczór umarł August **Cyfrowicz**, znany powszechnie fabrykant fortepianów, którego wyroby w swoim czasie bardzo chwalono. Zmarły liczył lat 77.

---

kami, potrawami i przybraniem stołu.

W *Czarnym Dunajcu* na Podhalu nawidzają zmarli gazdowie o północy swoje gospodarstwa; w *Trzebini* za Myślenicami *paproć kwitnie*, której kwiatowi przypisują wielkie własności odkrywania skarbów ukrytych pod ziemią. Opowiadają tamże, że pewnemu góralowi, gdy właśnie koło północy szedł w wilią przez las, wpadł kwiat paproci do kierpca; odkrył mu wszystkie skarby podziemne. Przyszedłszy do domu począł się chełpić, że wszystkie skarby posiada; lecz niebaczny, gdy wyzuwał kierpce, aby je schować, kwiat paproci wyronił i wszystkie skarby postradał. Wszędzie, na całej okolicy naszych przestrzeni, a zapewne i dalej, zamienia się o północy *woda* w studniach i rzekach w *wino*, lecz tylko na króciuchną chwilkę: „jakby biczem strzelił". Dla czegóż nie uciągnęłaś wina? zapytałem służącej, która podczas całego dzwonienia na mszę pasterską wodę ze studni ciągnęła. Zapewne wtenczas, gdy się woda w wino zamieniła, miałam wiadro na górze — w dobrej wierze odrzekła. Pewien żyd ułakomiony przygotował naczynia około przerębli i położył się na lodzie, kosztując wody, rychło się w wino zamieni. Woda zamieniła się w wino; żyd chce się podnieść, żeby go nabrać, lecz mu niestety! broda przymarzła, a wino znikło tymczasem.

Powszechnie panuje między ludem przekonanie, że w mowie będącej nocy, a mianowicie o północy, bydło rozmawia ludzkim językiem. Z rozmowy tej możnaby się tajemnic przyszłości dowiedzieć, lecz nieochybna czeka śmierć podsłuchującego. Zdarzyło się, że się pewien gospodarz położył w żłobie, by rozmawiających bydląt wysłuchał. „Jédzmy! jédzmy! odezwał się wół do drugiego, bo powieziemy gospodarza na cmętarz"! I w rzeczy samej, umarł tejże nocy ciekawy gospodarz.

W dzień wilii Bożego Narodzenia niezwykła radość bije u nas z oczu wszystkich; nikną całoroczne częstokroć zawiści!

O uczcie i jej właściwościach pomówić stósowniejsze mi się miejsce niżej nastręczy.

Wyłuszczone domniemanie, co do początku roku naszych przodków, popiera także i to, że powszechnie w dzień wilii lub w dzień B. N. albo też w Św. Szczepan gospodarze służbę na rok przyszły *godzą*, a wręczony zmówionej do służby osobie zadatek *kolędą* się zowie.

Wreszcie, zabobony i zwyczaje dniom wilii do Bożego Narodzenia, uroczystemu dniowi B. N. i świętu św. Szczepana właściwe, wiążą się także poczęści i z dniem uroczystości *Nowego Roku.* Jak w dzień wilii, tak w dzień Nowego Roku wróżą sobie miejscami z pewnych okoliczności na cały rok przyszły szczęście lub nieszczęście. w *Lusinie* [15]) w *Trzebini* za Myślenicami, w Zembrzycach [16]) dopiero się w Nowy Rok *srebną wodą* myją, podczas gdy *Podhalanie* np. w Ratułowie i Rogoźniku, już w dzień Bożego Narodzenia, zaraz po powrocie ze mszy Św. pasterskiej „*chodzą w podłazy*"; powszechnie zaś w dzień św. Szczepana biegają „*podłaźnicy,*" sypiąc owsem i składając życzenia. W *równiach* przeważnie, tejże samej cechy zwyczaje, jak podsypywanie owsem lub pszenicą, „wybijanie kop" [17]) w Nowy Rok napotykam, przy czem i to uwagi godne, że się rymowane życzenia, czy w ten czy w owe dni składane, zgadzają co do treści z sobą: co wszystko ostatecznie założenia i twierdzenia mojego, *że się z świętem kolęd rok naszych przodków w pogaństwie zaczynał,* dowodzi.

2. Okoliczności zewnętrzne wpływają na wyrobienie się ducha, tak w jednostkach, jak i w całych narodach: ztąd jego płody noszą na sobie piętno miejscowości, klimatu, wyłącznego zatrudnienia i innych przedmiotowych przyczyn. Słowianie szeroko wśród żyznych niw umiarkowanej strefy rozsiedleni, trudnili się niemal wyłącznie uprawą ziemi; wyobrażenia przeto religijne, jakiemi aż do zawładnięcia nauki objawionej posługiwał się duch, jak innych narodów słowiańskich, tak i narodu naszego, musiały mieć koniecznie *cechę rolniczą* i miały ją w istocie.

Pogańskie przedewszystkiem uroczystości doroczne przybrały tę barwę rolniczą. Mytologowie przyznają ją innym; święto *kolęd* wyłączają. **Hanusch** [18]) powiada jednak: „lecz nawet i święto *kolęd* miało przynajmniej tu i owdzie *jakiś związek z rolnictwem*"; tak n. p. — powiada dalej — zwyczajem jest na Rusi, że gospodarz domu w dzień wilii Bożego Narodzenia *kucię* (pszenica parzona i obijana w stępie, pomięszana z makiem i miodem) łyżką pod powałę ciska, i z ilości przylepionych ziarnek większy lub mniejszy urodzaj w roku przyszłym wróży.

Zamiarem moim nietylko poprzeć zdanie **Hanuscha**, lecz owszem dowodnie wykazać, *że uroczystość kolęd była w istocie świętem rolniczem.*

W czasie tym, w którym słońce z nową niejako siłą swój zbawienny wpływ na ziemię wywierać zaczyna, upraszał rolnik bóstwo odrodzone słońca, *kolada, koleda, kolęda* o urodzaj roku przyszłego i z pewnych znaków rokował o wysłuchaniu próśb swoich i cieszył się nadzieją obfitych plonów lub wieszczył przeciwnie. Dowodnie przekonywują o tem *zabobony* i *zwyczaje,* jakich lud nasz mimo dziewięciowiekowej chrześciańskiej oświaty rok rocznie w czasie świąt Bożego Narodzenia przestrzega.

W okolicach *górskich* wnosi w dzień wilii Bożego Narodzenia przed wieczerzą sam gazda snopek niemłóconego owsa do izby; częścią tegoż *wyściela stół,* resztę stawia w kącie. W *Starym Sączu* kładą pod stół wiązkę siana i słomy, a na obrus sypie gospodarz mięszaninę pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa. W żyznych nadwiślańskich równinach, n. p. pod Wieliczką w *Bogucicach,* bierze gospodarz po garści każdego gatunku zboża, mięsza i rozsypuje po stole, na to kładzie siano, na siano słomę, obwięzuje wszystko powrósłami i przykrywa białą chustą (obrusem); w *Otfinowie* kładą nadto obok stołu okłocek słomy. Odmiennie nieco przyrządzają stół wieśniacy z okolic *Gdowa* i *Staniątek.* Koło *Gdowa* ściele gospodarz lub najstarszy parobek siano na stole, na niem umieszcza dwa kawałki chleba, jeden pszennego drugi żytnego, między nie wtyka ostrze noża, obok kładzie opłatki, wszystko rownianką przykrywa, a na to dopiero białe prześcieradło rozkłada. W *Dolnych Świątnikach* koło Staniątek na sianie przy bochenku chleba umieszczają małą wiązkę złożoną z niemłóconego zboża wszelkiego rodzaju. W okolicach *Czchowa* leżą w izbie na osobnem stole snopy z każdego gatunku zboża, które w dzień św. Szczepana bydłu rozdają przededniem.

Nie wszędzie już przechowują się tak szczegółowe zwyczaje: pożywanie jednakże obiadu wilijnego *na sianie* napotyka się wogóle.

Tak przybrany stół pozostaje nietknięty (co więcej, w *Ratułowie* na Podhalu nie wolno położyć na nim przez przeciąg świąt kapelusza, boby się krety roli trzymały), miejscami do dnia św. Jana, miejscami do Nowego Roku.

Związku tego osobliwszego *przyrządzania stołu* z świętem *kolęd* i jego *cechą rolniczą* dowodzą niemniej *zabobony,* jakie się jeszcze po dziś dzień z niem wiążą. We wspomnionych wyżej *Świątnikach* rozbiera w Nowy Rok gospodarz w wilią Bożego Narodzenia przybrany stół i patrzy, jakiego się zboża nakruszyło najwięcej, przepowiadając, że na to najlepszy będzie w roku przyszłym urodzaj. Rozbierając stół w dzień świętego Jana koło *Gdowa,* uważają z której strony nóż mocniej zardzewiał, czy od strony chleba żytniego, czy pszennego, rokując na względne zboże w roku przyszłym zarazę.

Spieszę, gdyż mię wiele jeszcze czeka tejże cechy zwyczajów.

Po wieczerzy w wilią Bożego Narodzenia „*wbijają kopy*" na całej naszych *równin* od *Krakowa* po *Przecław* przestrzeni. W *Otfinowie* z okłocka podczas wieczerzy obok stołu leżącego, indziej z przyniesionej po skończonej wieczerzy słomy równianej robią gospodarze, parobcy kitki i ująwszy w górnej części, rzucają pod powałę za stragarze, gdzie w szparach słoma grubszym końcem zawisa. Im więcej źdźbeł zawiśnie, tem większy rokują w roku przyszłym urodzaj. Koło *Czchowa* rozróżniają: to na pszenicę, to na żyto i t. d. Słoma ta tkwi przez święta w stropie. W Nowy Rok zasię „*wybijają kopy*". W *Swiątnikach dolnych* koło Staniątek nachodzą w Nowy Rok z rana chłopcy, opatrzeni w laski, domy i uderzają w wiszącą u stropu słomę, co nazywają „*kop wybijaniem*". Z większej lub mniejszej liczby upadłych za jednem uderzeniem źdźbeł, większą lub mniejszą liczbę kop zboża w roku przyszłym wróżą. Chłopcy składają przy tem życzenia, śpiewają kolędy i dostają na kolędę kukiołkę.

Podobnego znaku wróżby używają w przywiedzionych tu kilkakrotnie *Bogucicach.* Tam zatyka gospodarz przed wieczerzą w wilią Bożego Narodzenia po kilkanaście źdźbeł równianej słomy w rogach izby i jeśli nienaruszone do Nowego Roku zostaną, cieszy się nadzieją obfitego plonu. W okolicy *Myślenic* rzucają, wstawszy od wieczerzy słomę na wiszący nad stołem *sad* (podłaźnik) i z większej lub mniejszej ilości zaczepionych źdźbeł o mniejszym lub większym urodzaju w roku przyszłym wnoszą.

(*Ciąg dalszy nastąpi*)

[15]) W Skawińskiém pod Mogilanami.

[16]) Koło Suchy w Makowskiém.

[17]) Zwyczaje te bliżej w punkcie drugim opiszę i ich znaczenie wyjaśnię.

[18]) **Hanusch** str. 378.

— W Prądniku Białym pod Krakowem zgorzał d. 10 b. m. dom jeden ze stajnią w skutku podobno podpalenia. Szkoda wynosi 1,000 złr.

— W poniedziałek nad ranem paliło się we Lwowie za Czerwonym klasztorem. Zgorzał dach domu pod L. 7, gdyż straż ogniowa powstrzymała dalsze szerzenie się ognia.

— W Sadowie (?) w powiecie Tarnobrzeskim spalił się d. 7 b. m. kierat dworski i gorzelnia. Szkoda wynosi około 15,000 złr.

— Rada miejska w Sokalu nadała hr. Agenorowi Gołuchowskiemu honorowe obywatelstwo i wybrała deputacyę, która osobiście wręczyć ma p. Namiestnikowi dyplom.

— Celem zbadania wytycznéj dla przyszłéj kolei z Czerniowiec do Suczawy, wyjechała d. 16go b. m. ze Lwowa do Czerniowiec komisya techniczno wojskowa.

— W Buczaczu kupiec Stefan Kerzel otruł się 7go b. m. kwasem siarkowym.

— Towarzystwo sztuk pięknych w Warszawie nabyło ostatniemi dniami sześć obrazów i dwie rzeźby, przeznaczone między innemi do losowania, jako to: Gryglewskiego „Kaplica Ś. Stanisława w katedrze krakowskiéj“, Sypniewskiego „Z czasów zygmuntowskich“, Eliasza młodego „Klucznik z Pana Tadeusza“, Zaleskiego wnętrze kościoła Ś. Anny w Warszawie, Pilatego „Konie na targu“, Brzozowskiego krajobraz, Kucharzewskiego Madonna, rzeźba, i Klosa medalion Niemcewicza.

— D. 17 b. m. umarł w Wiedniu Juliusz Delpiny, właściciel i wydawca dziennika *Zukunft*.

— P. Teofil Sikorski pisze w *Gazecie Handlowej* warszawskiej:

W chwili gdy niemal cały świat przemysłowy zwraca się na wystawę paryską, na Zachód, szczupłe grono archeologów, historyków i geologów przenosi się badawczą myślą w przeciwną stronę, bo na Wschód, w okolicę Orenburga i morza Kaspijskiego. Z rozmaitych źródeł donoszą, że do fortów w Orenburgu budowanych, Kirgizi dostarczając cegły znakomitej dobroci, odkryli podziemne miasto, pokryte piaskiem, iłem i roślinnością, że cegła ma formę kwadratu a grubość deski grubej, że nawet nie tylko jakąś kopułę, ale i tablice z napisami odkryto, których tam nikt przeczytać nie mógł. Jest to druga wystawa, ale podziemna. Otóż wynurzające się z pod ziemi miasto, nastręcza wiele ciekawości i badań pod względem archeologii, historyi i geologii. Rozpatrując się w starożytnym atlasie Lelewela, znalazłem po nad morzem Kaspijskiem i jeziorem Aral blisko gór Uralskich nazwę mieszkańców Ogry czyli Ugry, poniżej Scytów a po lewej stronie ku Astrachanowi Sarmatów. Lecz nazwy te były już z czasów Justyniana, cesarza rzymsko-wschodniego z VIgo wieku po Chr. Z IVgo zaś wieku przed Chr. t. j. z czasów Aleksandra W. króla Macedońskiego, który w owych stronach z Scytami i innemi narodami niszczące prowadził wojny, nie znajduję w okolicach orenburgskich żadnych nazw narodowych, z czego ten wniosek wypływa, że ani Rzymianie, ani Macedończycy nie dotarli do owych stron.

Jedne tylko tablice z napisami mogą nas naprowadzić, do jakiego szczepu mieszkańcy podziemnego miasta mogli należeć. Jeżeli w Orenburgu nie ma ludzi uczonych, mogących owe napisy odczytać, to znajdą się zapewne gdzieindziej. Z mojej strony przytaczam rodaka Pietraszewskiego, sławnego oryantelistę, profesora języków wschodnich przy uniwersytecie berlińskim, który kilka lat podróżował po Arabii, Persyi itd., lub też towarzystwo *de propaganda fide* w Rzymie, które przeszło 30 języków wschodnich uczy misyonarzy idących nawracać narody wschodnie. Przecież język miasta podziemnego musiał do jakiejś familii jakiegoś dyalektu należeć.

— Dzień 17ty kwietnia zmienny, bowiem deszcz i pogoda prędko po sobie następywały. O 5¼ po południu była burza. Ciepło doszło do + 6°.8 od + 1°.4. Wiatr zachodni niekiedy silny. Barometr do 2éj po południu opadał, odtąd postępując do góry przeszedł więc od 321''',17 do 325''',76 do 6téj godziny rano dnia 18go kwietnia; termometr w tym czasie wskazywał + 1°.0 R.

— W *Wielki Piątek* dnia 19go kwietnia, Śgo Wernera.

Sprawy Sądowe.

Sąd obwodowy w Samborze przesyła nam wiadomość o wykonaniu wyroku śmierci na osobie chłopa Tymka L. Drugi to już smutny akt, który w tak krótkim czasie odbieramy:

Wyrok śmierci

który przez c. k. sąd obwodowy w Samborze na Tymku L. za zbrodnię morderstwa rozbójniczego d. 11 kwietnia 1867 r. wykonany został.

Tymko L. wieśniak z Petranki 48 lat mający gr. kat. religii, żonaty, już za zbrodnię kradzieży karany, przyznał początkowo pozasądownie, że w skutek złych stosunków majątkowych mniej więcej 3 albo 4 dni przed ruskiemi świętami Bożego narodzenia w r. 1866 powziął zamiar pierwszego lepszego chrześcianina lub żyda, który mu się nawinie, zamordować, i pieniądze tegoż sobie przywłaszczyć.

Dnia 31 stycznia 1866 r. przyszedł domokrążca Elo Hersz Schächter z Kałuża do Petranki, a wstąpiwszy około południa do chaty Tymka L., kupił od tegoż lisią skórkę. Tymko L. pomny na swój zamiar, porwał w sieni Ela Schächtera za szyję i dusił go tak długo, aż tenże ducha wyzionął.

Po zamordowaniu Schächtera przeglądnął rzeczy zamordowanego, a znalazłszy 4 złr. wal. a. gotówką, przywłaszczył je sobie, trupa zaś zaniósł w nocy na oddalone pole, i tam w kupie gnoju zagrzebał. Dopiero w toku śledztwa, jako też i przy ostatecznej rozprawie twierdził Tymko L., że morderstwo to nie sam, lecz za poprzedniem porozumieniem się ze swoim najbliższym sąsiadem Wasylem P. wykonał, i że się z nim podzielił. — Powołanie Tymka L. okazało się nieprawdziwe i zmyślone, a Wasyl P. został co do zarzuconej mu zbrodni współwiny w tem morderstwie rozbójniczem za niewinnego uznany.

Według lekarskiego sprawozdania umarł Elo Hersch Schächter nienaturalną śmiercią przez uduszenie.

Równobrzmiącemi wyrokami c. k. Sądu obwodowego w Samborze z dnia 29 września 1866, c. k. sądu krajowego wyższego z d. 15 stycznia 1867 i c. k. Najwyższego Trybunału Sprawiedliwości z dnia 29 stycznia 1867 r. został Tymko L. uznanym za winnego zbrodni współwiny morderstwa rozbójniczego na osobie Ela Herscha Schächtera wykonanego, a to na podstawie własnego przyznania, według § 264 kod. p. kar., i za to na karę śmierci przez powieszenie skazanym, która to kara na nim dzisiaj wykonaną została.

Bordeaux w kwietniu.

Przed sądem przysięgłych w Bordeaux toczył się w pierwszych dniach tego miesiąca nader zajmujący proces; sala sądowa była przepełnioną słuchaczami ze wszystkich sfer towarzystwa, kobiety nawet i to w pełnej toalecie przysłuchiwały się z wielkiem zajęciem ostatecznej rozprawie. Lecz dziwić się nie ma czemu, jeśli zważymy, że właściciele pierwszego domu handlowego z Libourny na ławie oskarżonych zasiadali, zaskarzeni o oszustwo, do którego się częściowo przyznali. Byli to panowie: Sarrazin, Lemonnier i Pailhas, wszyscy właściciele firmy Pailhas, a z niemi i kasyer ich Garitey.

Jak krytycznem zdawało się położenie samym oskarżonym, dowodzi najlepiej i to, że z obawy, iż koryfeusze miasta Bordeaux obronić ich może nie zdołają, wezwali innych, sławnych obrońców paryzkich p. Juliusza Favra i p. Lachaud.

Akt oskarżenia był mniej więcej następujący: W lipcu 1865 r. zaciągnęło miasto Paryż pożyczkę i wydało w tym celu 600,000 obligacyj po 500 franków z pewną liczbą wygranych, z których najwyższa 150,000 franków wynosiła; 15go września miało być pierwsze ciągnienie. Dom bankowy Pailhas ogłosił także, że przyjmuje subskrypcye; 7go sierpnia podpisał się kasyer pocztowy Thuet na dwie obligacye. Ponieważ chciał je natychmiast zapłacić, przeto obrachowano przynajmniej w przybliżeniu cenę, z któréj się też kupujący zaraz uiścił. Później okazało się że ma jeszcze 15 fr. dopłacić, co w księgę długów wciągnięto. Obligacyi nie przysłano jeszcze wtenczas z Paryża. Przed ich nadejściem musiał Thuet z końcem sierpnia wyjechać i powrócił dopiero 23go września. Podczas jego wyjazdu otrzymał bank obligacye, które częścią dla siebie, częścią dla innych obstalował. Uskuteczniono rozdział i zapisano na imie Thueta numera 344934—35; zapisano to nietylko w książki, ale przesłano także list do Thueta, który jednakże nie doszedł swego przeznaczenia, bo Thuet odjechał a list zwrócono. Bez ostatniego przypadku byłaby ta zbrodnia prawie niepodobną. Pietnastego września odbyło się pierwsze ciągnienie w Paryżu a najwyższa wygrana padła na numer 344934. Tego samego wieczora przyszły dwa telegramy do domu Pailhas. Pierwszy przybył o 8mej godzinie do Libourny; gdy jednakże posłaniec z telegramem nikogo z pryncypałów w biórze nie zastał, udał się z pisarzem Dumais do kasyera Garitey. Ten otworzył depeszę i wrócił z p. Dumais do bióra, aby natychmiast zobaczyć, na kogo szczęście padło. Znaleziono imię Thueta na karteczce do obligacyi przyczepionej. Garitey wyprawił najprzód p. Dumais, poleciwszy mu poprzednio milczenie, ten jednakże opowiedział to swojej familii. Garitey pojechał zaś natychmiast do dworku Sarrazina. Drugiego dnia gdy wszyscy w domu bankowym w biórach już pracowali, wszedł Sarrazin i oznajmił, że dom jego wygrał 150,000 fr. Lecz zaledwie wyszedł, rzekł jeden z pisarzy, że numer ten czytał niedawno w liście do jednego z subskrybentów. Popatrzył do kopii i zobaczył, że kartka 468 wydartą została, a co więcej, że przy oglądaniu książki, w którą interesa giełdowe zaciągano, imię domu było świeżo wpisane w miejscu, gdzie przedtem inne imię stało. Pisarz ten nie miał już odtąd najmniejszej wątpliwości, że musiało zajść jakieś sfałszowanie, sądził jednakże, że mu jeszcze milczeć wypada. Zdawało się, że zbrodnia się udała; w lutym wypłacono p. Pailhas wygraną; wszyscy w biórze pracujący otrzymali po 400 fr. w podarunku; uważali się za zupełnie bezpiecznych.

Z początkiem r. 1867 pokłócił się jednakże Sarrazin z p. Dumais i odpędził go, nie zważając na mogące ztąd wyniknąć skutki. Dumais wszędzie opowiadał swoje spostrzeżenia, a tak dostała się rzecz do wiadomości sądowej. Książki opieczętowano i skonstatowano sfałszowanie. Oskarżenie rozciągnięto na wszystkich współwłaścicieli i na kassyera Gariteya. Tylko jednego z nich p. Lemonier zdołano nakłonić do przyznania się. Według tego, umówił on zamianę numerów 16go zrana z p. Sarrazin; przy wydzieraniu kart uczestniczyli obydwaj. Nakoniec postanowiono, by zupełnie się zabezpieczyć, jeszcze jedno oszustwo wykonać: Thuet, który w takich rzeczach był niedoświadczonym, miał odebranie niezupełnie zapłaconych obligacyj poświadczyć późniejszą datą niż 15go września. Thuet dał się rzeczywiście złapać i podpisał nie czytając.

Jakkolwiek dokładnem było przyznanie się Lemonniera, starał się przecież zmniejszyć o ile możności winę swych wspólników i karogodność czynu. Pozostałych współoskarżonych nie można było do przyznania się nakłonić. Zresztą w zupełności co do swej należytości zaspokoił Thueta dawniejszy właściciel banku p. Pailhas (ojciec), któremu na firmie domu więcej niezawodnie zależało, niżeli jego następcom. Podczas przesłuchania przyznaje się Lemonnier po kilkakroć do wycierania pisma, utrzymuje jednak, że się żadnego fałszowania przez to nie dopuścił. „Ja — zeznaje on — mówiłem z kimś w tym względzie, a ten mi powiedział, że podobne podstawienie numerów nie jest ani oszustwem, ani czynem nieprawnym; że tu się rzecz ma zupełnie tak jak u kollektora loteryi, w którego rękach pozostał zamówiony przez trzecią osobę los; jak długo tenże nie wyszedł z rąk jego, ma on prawo wymiany, on jest zań odpowiedzialnym, może sobie zatem przywłaszczyć wygraną. Mnie wprawdzie—mówi Lemonnier—loika ta nie zupełnie przekonała, ale uległem moralnej presyi osoby, której wymienić nie mogę“.

Sarrazin, który podczas dochodzenia zaledwie się panu Lemonier mógł sprzeciwiać, utrzymuje przy rozprawie ostatecznéj, że jest zupełnie niewinnym. Całe oskarżenie jest tylko zemstą pisarza p. Dumais, któ-[illegible] do bióra, gdy już wszystko było skończone i dowiedział się dopiero od Gariteya i Lemoniera o wygranéj; zresztą nawet nie wiedział, które numera Thuetowi przydzielono.

Młodszy Pailhas uznaje podskrobania, zaprzecza jednak jak najmocniéj, aby coś o nich wiedział, lub się do nich przyczynił; uważał zysk za rzeczywisty.

Tak samo broni Garitey swojéj niewinności, niemiał nic z książkami, tylko z kasą do czynienia. „Gdy“ mówi on „wieczór otrzymałem tę wiadomość, byłem ciekawy zobaczyć, ktoby był tym szczęśliwym śmiertelnikiem. Wróciłem do bióra i oglądałem obligacye; etykiety z nazwiskiem Thuet nie znalazłem tam.“

„A przecież utrzymuje Dumais“ odpowiada prezydent, „że pan sobie żartował z imienia Thuet i mówił: umarły lub zabity *(tué)* nie może przecież wygrywać.“

„Wszystko to jest wierutnem kłamstwem“, odpowiada Garitey, który mimochodem powiedziawszy od r. 1866 stał się uczestnikiem współki.

Przesłuchanie świadków nie zawiera nic nowego nad to, co się znajduje w oskarżeniu.

Następnego dnia przesłuchano 32 świadków, szczególniéj bankierów, adwokatów i innych przemysłowców Libourny. Wszyscy ci świadkowie przyznają obwinionym nieskażoną rzetelność i zapewniają o nieograniczonem zaufaniu, jakiego w ogóle używali. Szczególniéj zapewnia jeden z bankierów, iż on tak wysoki miał w Gariteym zaufanie, żeby mu bez namysłu 200,000 franków i więcéj był zawierzył. Ojciec Pailhas, skoro się tylko o całéj téj sprawie dowiedział, upoważnił natychmiast adwokata swego do porozumienia się z sędzią śledczym. Tenże oświadczył że wprawdzie nie może nic o dotychczasowem zeznaniu p. Lemonnier powiedzieć, na to mu jednak zwrócił uwagę, że gdyby był na miejscu familii Pailhas, zwróciłby natychmiast wygraną sumę. To oświadczenie było dostatecznem dla starszego Pailhasa, zwrócenie wygranéj wraz z procentami szczęśliwemu Thuetowi zaproponować, chociaż żywił przekonanie, że zwykłego biegu procesu zupełnie przez to nie wstrzyma. Thuet jednak stawiał wielkie przeszkody, chociaż mu 150,000 fr. w połowie w złocie, w połowie w bezpiecznych wekslach zwrócić chciano i żądał długo jeszcze osobnego wynagrodzenia w sumie 10,000 fr. Nakoniec zdecydował się pokwitować; jego całe zachowanie się jednak sprawiło na świadkach wrażenie trwożliwéj przezorności i najwyrachowańszego niedowierzania.

Mowa prokuratora trwała cztery godzin; obstawał on przy oskarżeniu wszystkich czterech obwinionych. Obrony Juliusza Favra i p. Lachaud były atoli tak świetne i przekonywujące, że Sąd Przysięgłych wszystkich obwinionych niewinnymi uznał.

Przyjechali do Krakowa od 17go do 18go kwietnia.

HOTEL DREZDENSKI: Trzebicki Michał chemik z Warszawy, Seweryn Komar właściciel dóbr z Gosprzydowy.

HOTEL SASKI: Ludwik Szwede, Aleksander Teist, Stanisław Pfeifer fabrykanci, Wincenty Norblin z Warszawy, Maria Pern z Rosyi, Władysław Ciszewski właściciel dóbr z Kongresówki, Adam Miłaszewski dyr. teatru ze Lwowa, Karol Freilich fabrykant z Radomia, August Weider kupiec z Wiednia.

TREŚĆ OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd lwowski Antoniego Mikulego o dozwoleniu 2 letniéj zwłoki w sprawie usprawiedliwienia pretensyj Sary Fraenkel na dobrach Słobódka zahipotekowanych.

Licytacye: W d. 24 czerwca w Stryju wydzierżawienie folwarku Kopanka należącego do dóbr skarbowych Kałusz; cena wyw. 686 złr. 66 cent.; cena wyw. 696 złr.

Zawezwania: Sąd kraj. lwowski posiadacza zagubionéj książeczki galic. kasy oszczędności na 100 złr. na imię „Kodajski“ wystawionéj 4 marca 1862 Nr 4941; zgłoszenie w 6 miesiącach.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 17 kwietnia. Co się tyczy rozmaitych wiadomości o uzbrojeniach pruskich, donoszą autentycznie, że oprócz rozpoczętego w roku zeszłym a teraz ukończonego rozszerzenia organizacyi wojsk liniowych i landwery, co było koniecznością z powodu nabytków pruskich, żadne obecnie szczególne rozporządzenia wojskowe nie zostały zarządzone. Twierdze nadreńskie nie zostały dotąd uzbrojone, od fabryk broni nie zażądano niezwykłych dostaw, istniejący zapas karabinów igiełkowych był już tak wielki, że wystarczał na pokrycie potrzeby. (Telegram ten nie wymienia źródła swoich doniesień, bo przecież bióro telegraficzne Wolffa nie jest kancelaryą ministeryalną ani redakcyą dziennikarską; albo więc wiadomości powyższe pochodzą z jakiego urzędowego dziennika, którego przytoczyć zapomniano, albo też są puszczone w świat, żeby łudzić łatwowiernych, gotowych brać telegramy za fakta. *Red. Cz.*)

Monachium 17 kwietnia. Donoszą z Berlina, że hr. Tauffkirchen (wysłannik rządu bawarskiego) przyjmowany był wczoraj przez króla Pruskiego na posłuchaniu prywatnem; tenże wyjechał zaraz do Wiednia.

Petersburg 16 kwietnia. Większa część półurzędowych dzienników przemawia z powodu kwestyi luxemburskiej za utrzymaniem pokoju.

Petersburg 16 kwietnia. Dzisiejsza *Gazeta Senacka* ogłasza budżet w wysokości 443⅘ milionów rubli, wliczając w to 15 milionów pożyczki angielsko-holenderskiej z r. 1866, która pokrywa niedobór tej samej wysokości. W budżecie przeznaczonych jest 25½ milionów na budowę kolei żelaznych, na pokrycie których służą specyalne źródła dochodów. Wydatki na dług publiczny wynoszą 73¾ milionów. Budżet Królestwa Polskiego oznaczony jest na 16½ milionów dochodów, a 20$^{1}/_{10}$ milionów rubli wydatków.

Paryż 16 kwietnia. *La France* zaprzecza doniesieniu o aresztowaniu w Thionville dwóch oficerów pruskich za zdejmowanie planu twierdzy. Ciało prawodawcze odroczone zostało do 25go bm.

Florencya 16 kwietnia. Izba deputowanych odroczyła się do 24 b. m. Senat zatwierdził 71 głosami przeciw 3, traktat pokoju z Austryą.

Londyn 16 kwietnia. Rząd otrzymał od gabinetu madryckiego zadawalniającą depeszę w sprawie statku „Królowa Wiktorya“.

Belgrad 16 kwienia. Książę Serbski przybył tu o 4ej po południu.

Jassy 17 kwietnia *(Pr.)* Z powodu obawy zamieszek, rząd przedsięwziął rozległe środki; wezwał także plakatami mieszkańców do spokojności i przyrzeka, że książę Karol niebawem zamieszka czas jakiś w Jassach. Miasto jest zupełnie spokojne.

Wiedeń 17 kwietnia.

— α. W obec wypadków zagranicznych rząd pragnie również wejść w układy z opozycyą słowiańską z tej strony Litawy, a w tej mierze spodziewają się zwrotu, którego następstwem będzie pogodzenie się z Polakami i Czechami. Przedewszystkiem odwołanym zostanie bardzo znienawidzony w kołach narodowych czeskich namiestnik hr. Kellersperg, zastąpi go rodowity Czech; w ogóle zamierzają na naczelników poszczególnych krajów koronnych powołać mężów zajmujących w życiu politycznem znakomite stanowiska, z których kilku podobno w randze „kanclerzy nadwornych“ ma zasiadać w radzie ministrów.

Postępowanie przeciwko czeskim dziennikom opozycyjnym wielkie wrażenie robi w wszystkich sferach niezawisłych. Dziennik *Politik* zawieszono, redaktora aresztowano, coby nastąpić było powinno tylko w razie zamierzonej ucieczki. Charaterystyczną to oznaką tutejszych stosunków, że ze wszystkich dzienników stółecznyh żaden nie miał odwagi skarcić podobnego postępowania, które się z pewnością nie przyczynia do podniesienia wolności druku. Li organ autonomistów styryjskich, których przywodzcą jest Dr Kaiserfeld, gradecka *Tagespost*, silnie wystąpiła przeciwko p. Beustowi w obronie zagrożonej wolności prasowej.

Między osobami, które dostarczyły pieniędzy do zakupna *Pressy*, znajduje się także król hanowerski: rzecz wiele do myślenia dająca.

Telegram zawiadomił nas o rezultacie wtorkowych obrad parlamentu północno-niemieckiego nad ostatniemi artykułami konstytucyi i nad całą konstytucyą, która uchwaloną została 230 głosami przeciw 53. Obrady same nie przedstawiają nic ważnego, prócz, że Izba ciągle zostawała pod wpływem pogróżki Bismarka, że zmiany projektu w poprawkach stawiane, nie znajdą uznania ze strony rządów. Wszelako pogróżka ta nie była na seryo robiona, albowiem okazało się, że minister wojny głosował za jedną z poprawek tyczących się wojskowości, podczas kiedy hr. Bismark zapewniał, że rząd na nią nie przystanie. Pod wpływem tak téj pogróżki jak i zamiaru usunięcia się hr. Bismarka, którego chociaż nie powtórzył, lecz się odwoływał na oświadczenie dnia poprzedniego, upadły wszystkie zmiany i poprawki odnoszące się do budżetu wojskowego i sił zbrojnych. Mniemamy, że kwestya luxemburska nie mogła w dogodniejszą dla Prus przypaść porę, bo przewidywanie możebnéj wojny z Francyą nie pozostało bez wpływu na powolność parlamentu w uchwaleniu takich artykułów konstytucyi, przez które parlament niemal się zrzeka swoich praw budżetowych.

Na środę było naznaczone posiedzenie celem przyjęcia deklaracyi rządów sprzymierzonych pod względem uchwalenia caléj konstytucyi z niejakiemi poprawkami; poczem nastąpić miało zamknięcie parlamentu mową tronową, aby zrobić miejsce sejmom mającym zatwierdzić konstytucyę związkową. Sejm pruski otwartym będzie 29go kwietnia, jedynie dla przyjęcia konstytucyi związkowéj.

O ile w dziennikach berlińskich znajdujemy podany głos posła Kantaka po zamknięciu rozpraw parlamentu i zapadnięciu uchwały, podajemy go tutaj. Poseł Kantak zażądał głosu ze względu na regulamin, i rzekł: „Założywszy protestacyę przeciw kompetencyi tego zgromadzenia do wcielenia polskich niegdyś ziem Prus, skoro mimo tego przez uchwalenie projektu wcielenie to wyrzeczonem zostało, a my przez głosowanie nasze wyczerpaliśmy ostatni środek zapobieżenia temu zgwałceniu, przeto dopełniwszy naszej powinności, składamy nasze mandaty.“ Na to odparł prezes Izby Simson: „Składając mandat, usunąłeś się Pan od przyzwania Cię do porządku, coby Cię niezawodnie spotkało za czyn napiętnowania uchwały tej Izby nazwą aktu gwałtu. Czy się powiodło, nie chcę mówić, ale zdaje mi się, że historya pominie ten protest przejściem do porządku dziennego, jak pominęła wszystkie dotychczasowe wasze protesta.“

Co do wyrażenia o przejściu do porządku dziennego, prezes parlamentu berlińskiego powtórzył słowa już znane i nieraz przytaczane.

Ostatniemi dniami sprawa luxemburska ani na krok nie postąpiła dalej. Znajduje się ona w stadium dyplomatycznego porozumienia się między dworami neutralnemi tj. Anglią, Austryą i Rosyą, które zdaniem *La Patrie*, udzielą następnie swoich zapatrywań się gabinetom paryskiemu, berlińskiemu i hagskiemu; „poczem dopiero rozpoczną się rokowania i te zapewne sprowadzą ostateczne rozwiązanie kwestyi.“

Dzienniki pruskie zaprzeczając doniesieniom o zbrojeniu się Prus, podają za to codziennie nowe szczegóły o zbrojeniu się Francyi. Do *Gaz. Kolońskiej* piszą nawet 15go kwietnia z Paryża o powołaniu urlopników, o wielkiej czynności marszałka Niela, tudzież o wyjeździe margr. Lavalette do Luxemburga. Korespondent utrzymuje, że w Paryżu panuje mniemanie, jakoby hr. Bismark umyślnie wciągnął Cesarza Napoleona w spór luxemburski.

Z Londynu donoszą, że dzienniki amerykańskie stojące bliżej rządu, zapatrują się na akt sprzedaży Ameryki rosyjskiej Stanom Zjednoczonym jako na dowód nienawistny względem Anglii.

Z postępem czasu i cywilizacyi nastaje w niektórych krajach protestanckich tolerancya religijna. Było wprawdzie od zeszłego wieku w modzie obwiniać kraje katolickie o brak tolerancyi, dla tego, że kościół nie przypuszczał doktryn sobie przeciwnych. W krajach jednak protestanckich i schizmatyckich, gdzie kościół i rząd tworzą jedną częstokroć instytucyę, prześladowanie religii nierządowej dotąd trwa jeszcze. Wielkie też znaczenie przypisują temu, że Izba wyższa angielska przyznała temi dniami biskupom katolickim wolność używania tytułów dyecezyj, w których pełnią obowiązki, to jest, że wolno zwać się biskupem westminsterskim, zamiast jak dotąd, biskupem z Westminstru. Natomiast w Meklemburgii nie zniesiono dotychczas zakazu odprawiania nabożeństwa katolickiego, a w Szwecyi komisya sejmowa odrzuciła wniosek, aby znieść kary świeckie, którym podlegają ci, co nie przyjmują sakramentów według rytuału luterskiego. O Rosyi nic tu już nie mówimy, bo tam jak wiadomo, prawosławie podtrzymywane jest najsroższemi karami.

Z Nowego Jorku donoszą statkiem parowym z d. 6 kwietnia, że 3000 republikanów, którymi dowodził Trabuco, przystąpiło do Ortegi. Republikanie z Tamaulipas wzbraniają się przyłączyć do wojsk Juareza. Liberaliści odstępują od Tampico.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Berlin 17 kwietnia wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu, hr. Bismark oświadczył, iż rządy związkowe postanowiły zgodzić się na zmiany projektu konstytucyi uchwalone przez parlament—a przeto ogłasza, jako konstytucya Związku północno niemieckiego przyjętą została przez parlament i rządy. W południe nastąpiło zamknięcie parlamentu przez króla. Mowa tronowa podnosząc, że powiodło się wznieść dzieło konstytucyi na trwałej posadzie, dokłada, że uprzedzająca gotowość ze wszech stron daje rękojmię dalszego obfitego w owoce rozwoju Związku, z którego zawarciem również zbliżyło się spełnienie nadziei zespolenia się z Niemcami południowemi. Nadeszła pora, że ojczyzna niemiecka będzie w stanie całą siłą swoją stawać w obronie pokoju, prawa i godności. Niemniej całe Niemcy zgodne są tak w rządach jak w ludzie, co do tego, że odzyskana potęga narodowa przedewszystkiem udowodnić winna swojego znaczenia w zabezpieczeniu błogosławieństw pokoju.

Petersburg 17 kwietnia. Na twierdzenie *Indép. belge*, iż Rosya przechyla się ku Prusom, odpowiada dzisiejsza *Sewernaja Poczta*, że rząd rosyjski dąży do utrzymania pokoju europejskiego. D. 3 maja rodzina cesarska odprawi wjazd uroczysty do Moskwy.

Londyn 17 kwietnia wieczór. Dzisiejszy *Morning Herald* powiada, że dotychczasowa odpowiedź rządu hiszpańskiego w sprawie okrętu „Królowa Wiktorya“ jest wybiegliwa i niezadawalniająca. Okręt parcerny „Aretusa“ odpłynął z Malty do Gibraltaru.

Kursa. Wiedeń 18 kwietn. godzina 2 po połud. Metaliki 57·—. — Pożyczka narodowa 68·10.— Losy z roku 1860 80·40. — Akcye banku 706— Akcye kred. 165·60 — Londyn 132·20. — Srebro 130·—.— Dukat 6·20.

Paryż 17 kwietnia wieczór. Renta 66·75.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kurs papierów i pieniędzy
[illegible]

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 7 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.16 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór,
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór;—ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano - z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wie przed połu
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

N. 137. RADA OGÓLNA

TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI

w Krakowie.

Na mocy pozwolenia dostojnego Szefa władzy powiatowej w Krakowie, z dnia 1go b. m. i roku, N. 135, kwestować będą w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę, uproszone Damy Towarzystwa Dobroczynności, na korzyść ubogich pod opieką Towarzystwa Dobroczynności, w następujących kościołach:

I. W kościele Św. Wojciecha.
Kasztelanowa Łempicka.
Konstancya hr. Stadnicka.
Teresa z ks. Sułkowskich hr. Wodzicka.
Z Różyckich Zakaszewska.

II. W kościele N. Maryi Panny.
Amelia z Skrzyńskich Skrzynecka, jenerałowa.
Walerya z Łempickich, hr. Badeniowa.
Krystyna z hr. Ponińskich Milieska.
Olympia z Przygodzkich Machalska.

III. W kościele Św. Barbary.
Cecylia i Helena hr. Małachowskie.
Krystyna z hr. Ponińskich Milieska.
Emilia z Wojnarowskich Mikułowska.
Olympia z Przygodzkich Machalska.

IV. W kościele XX. Emerytów.
Eleonora z Cypcerów Aleksandrowiczowa.
Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska.
Marya Ilmingowa
Zofia z hr. Branickich hr. Potocka Arturowa.

V. W kościele Św. Anny.
Julia z hr. Ostrowskich hr. Michałowska.

VI. W kościele Św. Piotra.
Paulina z Ratajskich hr. Dzieduszycka.
Teresa z Hanowiczów Żebrowska.
Emilia z Wojnarowskich Mikułowska.
Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa.
Marya Wilkoszewska.

VII. W kościele katedralnym na Wawelu.
Zofia z hr. Branickich hr. Potocka Arturowa.
Teresa z Hanowiczów Żebrowska.

Kraków dnia 17 Kwietnia 1867.

Prezes: ***Hoszowski.***
(689-2) Sekretarz: ***Głębocki.***

Wyszedł Zeszyt VII
Dzieła
Dra Czemeryńskiego

Powszechne prawo austryackie.

Zeszytu tego (o cenie 1 złr.), równie jak poprzednich, nabyć można we wszystkich księgarniach, a we Lwowie także *u autora pod L. 18 m.* — Z zeszytem X. dzieło będzie ukończone. (668-2-3)T

Choroby zołzowe

(skrofuliczne) i cierpienia skórne w każdym rodzaju, nawet w najgorszym stanie, leczy radykalnie listownie ***Dr Krüger*** w Berlinie, Belle-Alliance-Strasse N. 106. — Listy po francuzku lub niemiecku. (646-2-3)T

Młody człowiek,

rodem Francuz, posiadający gruntowne uzdolnienie do udzielania nauk w szkołach normalnych podług wszelkich wymagań pedagogicznych, oraz władający językiem francuzkiem, życzyłby sobie swemu uzdolnieniu odpowiednie miejsce w domu obywatelskim tu lub na wsi znaleźć; również jako towarzysz w konwersacyi francuskiej przyjąłby miejsce. Bliższa wiadomość w Restauracyi Hotelu Saskiego. (605-3)

Ważne dla Łysych i Siwych.

KALLOMYRYN,

ck. wył. uprzywil. jedynie prawdziwa poprawiona

najsilniejsza Pomada do farbowania Włosów,

Dra Hikisch i C. Russ w Wiedniu.

Pomada ta, najsłynniéj znana w kraju i za granicą, jest najwygodniejszym i najpewniejszym środkiem do farbowania siwych włosów trwale i naturalnie na jasno, ciemno lub czarno. Nie farbuje ani skóry ani paznogci, i jest zupełnie nieszkodliwą.— Cena 2 złr. — z przesyłką pocztową 2 złr. 10 cent.

KALLOKRYN,

ck. wyłącznie uprzyw. jedynie prawdziwa poprawiona najsilniejsza Pomada, do rośnięcia włosów, z chmielu.

Jedyny prawdziwy skuteczny środek do wzmocnienia rośnięcia włosów, zapobiega zupełnie wypadaniu włosów i tworzeniu się parpli, i chroni je od posiwienia aż do najpóźniejszéj starości. — Cena 1 złr. 50 c.— z przesyłką pocztową 1 złr. 60 c.

CHROMMELAN,

przez ***C. Russ.***

Chrommelan farbuje wąsy, brodę i brwi w najkrótszym czasie bardzo pięknie, trwale i naturalnie na ciemno lub czarno; i jest zupełnie nieszkodliwy. Cena 2 złr 10 c.

ANALGIN,

najpewniejszy środek do usunięcia trwale w jednej minucie najgwałtowniejszego bólu zębów, a przytem wzmacnia i zasila dziąsła — Dra Hikisch, Członka Wydziału lekarskiego. (483-4-10)

Główny skład wyrabiania i przesyłek: „C. Russ w Wiedniu, Wieden Waaggasse 13, Thür No. 13."

Na prowincyi utrzymują:

W **Krakowie** pan ***J. Bartl*** — we **Lwowie** pp. ***Berliner*** i ***Rucker*** apt. — w Jarosławiu p. *Bohusz* — w Koszycach p. *Ed. Eschwig* apt. — w Rzeszowie p. *Szaitter* i Sp. — w Samborze p. *Riedel* — w Wadowicach p. *Ig. Brosik* — w Brzeżanach p. *B. Fadenhecht.*

Najwykwintniejsze francuzkie

OKULARY,

z najlepszemi periskopicznemi szkłami, po złr. 1, 2, 3, 4 do 6 złr., u ***Fromma,*** Galvagnihof w Wiedniu. Nieodpowiednie zamieniam. (590-6-12)

Prawo Propinacyi

od 1go Lipca r. b.

w Liszkach, Kaszowie, Nowej-Wsi szlacheckiej i **Śmierdzącej,** jest do puszczenia w dzierżawę. — Bliższa wiadomość w Handlu Wgo ***E. Skirlińskiego*** w Krakowie. (672-2-3)

Józef Weiss,

aptekarz „pod Murzynem"
w WIEDNIU,
Stadt, Tuchlauben N. 444, nowy 27,
poleca szanownej Publiczności następujące przedmioty:
(Przesyłki pocztowe będą tylko za dołączeniem 15 centów do należytości za opakowanie wysyłane).

Złoty Medal 1845.	**PATE PECTORALE** Aptekarza ***Georgé*** w Epinale.	Srebrny Medal 1843.

najdoskonalsze Cukierki przeciwko grupie, kaszlowi, katarowi, chrypce. Cena jednego pudełka 60 cent. Cena 6 pudełek 3 złr.

Biszkopty czyszczące krew. Dra Olivier w Paryżu, pod powagą rządu i przez cesarską akademię medyczną uchwalone, do gruntownego leczenia sekretnych chorób, liszai, skrofułów, chorób krwi. Wielka flaszka 6 złr., mała 3 złr. w. a.

Dra Gallond Ciasto na robaki. Ten niezawodny środek na robaki bardzo jest polecany, ma smak przyjemny i może dzieciom w zabawie być udzielanym. Cena 40 cent.

Pastille digestives de Bilin, (Ciasto trawiące Billińskie). Pastylki Billińskie wyrabiane ze sławnego Billińskiego zdroju szczawowego, zawierają w sobie rozpuszczalne części wody mineralnej. Zalecane są w zgadze, kurczu żołądkowym, w rozdęciach, w udrutnionem trawieniu w skutek przeładowania żołądka potrawami lub spirytualnemi napojami, — w kwaśnem odbijaniu, w chronicznych katarach żołądkowych, dalej przy używaniu wód mineralnych, w atonii żołądka i kanału kiszkowego, w hypokondryi i hysteryi. 1 pudełko 70 cent.

Essencya na oczy Dra Romershausena, na utrzymanie, powrócenie i wzmocnienie siły wzroku. 1 flakon z przepisem użycia 3 złr.

Odontine (Pasta do zębów) w porcelanowych słoikach po 84 cent. Ta Pasta do zębów jest najprzedniejszym środkiem do czyszczenia zębów, również do utrzymania ich zdrowo i biało. Osad kamienny na zębach bez bólu i w nieszkodliwy sposób usuwa, dziąsła wzmacnia, krwawieniu tychże i chwianiu się zębów zapobiega.

Elixir balsamiczny (Balsam na zęby i usta), tysiące razy wypróbowany jako wyborny środek do czyszczenia ust, odświeżenia oddechu; zęby i dziąsła zdrowo i czysto utrzymuje szczególnie po jedzeniu potrzebny. Cena flakonu 70 centów.

Algontine. Woda do natychmiastowego uśmierzenia bólu zębów. Jedyny dotąd pewny środek przeciwko bólowi zębów, działa natychmiast i nie zawiera żadnych spirytualnych, ostrych lub kwaśnych substancyj, może przeto i dzieciom być dawana. We flaszkach po 35 i 70 centów.

Plaster rupturowy. Używany szczególnie w rupturach brzusznych, wygotowany i polecony przez Dra Krusi, praktycznego lekarza w Bazylei. W puszkach blaszanych z opisaniem 4 złr.

Cachuo Aromatisé dla usunięcia cuchnącego oddechu po paleniu fajki lub cygara, po użyciu spirytualnych trunków, jako to wina, piwa itp., koniecznem przy odwiedzaniu lepszego i dobrańszego towarzystwa, teatru, balów, salonów itp. Ta Cachou składa się z czystych, zdrowiu zupełnie nieszkodliwych części roślinnych, jest prezerwatywą przeciw pruchnieniu jako też bólu zębów. Przy każdem użyciu żuje się jednę pigułkę, przez co cuchnienie jest usuniętem. Pudełko 70 centów.

Prawdziwy Olej miętusowy (Dorsch Leberthran-Oel). Znany jako wyborny środek leczniczy we wszystkich chorobach piersiowych i płucnych w najdoskonalszym gatunku i czystym smaku. Butelka po 1 i 2 złr. Kupującym 12 flaszek daje się 25% zniżki.

Balsam na odmrożenie w słoikach po 60 cent., nawet w zastarzałych odmrożeniach uśmierza szybko ból i zupełnie go leczy; przez wieloletnie doświadczenie zjednał sobie ogólne wzięcie.

Eau antéphélique. Woda ta zrobiona z czystych części ziołowych, od wielu lat jako wypróbowany środek na odświeżenie, wzmocnienie i upiększenie skóry, zarazem do zupełnego zniszczenia wszelkiego gatunku piegów, zajadów, plam żółciowych itp. Cena flakonu 1 złr. Tuzin 9 złr.

Maks. Floryana Schmida, Dra medycyny i profesora **Tynktura na zęby** ból uśmierzająca, wzmacniająca, przeciw szkorbutowi. Tynktura ta robiona według oryginalnej recepty, z najlepszym skutkiem już od pięćdziesiąt lat ogólnie używana jako wzmacniająca woda do ust, ma te dwie wielkie zalety: jest bardzo skuteczna i dla swej bardzo niskiej ceny czyni zbytecznemi używanie wszystkich inszych kropli na ból zębów. Prawdziwa do nabycia we flaszeczkach z opisaniem użycia po 42 centów. Biorącym tuzin 25% zniżki.

Uniwersalny plaster Dra Buron w Paryżu. Opatrzony dyplomami wydziałów medycznych w Paryżu i Londynie, po zbadaniu w wysokich miejscach, sprzedaż publiczna dozwolona. Plaster ten szczególniej pomaga na odciski, na odmrożenia, na wszelkiego rodzaju rany i okaleczenia, pochodzące z ukąszenia, z ukłucia, z cięcia, — na szkrofuły, jadzenia się, wrzody, zanokcice, obieranie palca— Słoik kosztuje 30 c.

Uniwersalny proszek do potraw Dra Gölis. Dotąd niezrównany w swej działalności na trawienie i czyszczenie krwi na pożywienie i posilenie ciała. Wielkie pudełko 1 fl. 26 kr., a małe 84 kr.

Hauschilda balsam na włosy. W całych Niemczech ogólnie lubiony i znany środek na odżywienie zupełnego, a gęstego porostu na głowie. W dużych flakonikach 1 fl. 50 kr

Francuskie środki farbujące włosy. odpowiednie celowi i wygodne w swem użyciu, szybkie i pewne w swej działalności, prześcignęły wszystkie dotąd w tym celu znane i zachwalane przedmioty szczególniej dla tego, że skutek zaraz następuje, a niedopiero po dłuższemu życiu — dalej, że użycie tegoż nieszkodliwe dla zdrowia, właśnie dlatego, że go się tylko raz używa, aby żądany kolor czarny, ciemny lub jasny włosom nadać. Toteż od dawna powszechnie jest lubiony, co najlepiej dowodzi jego praktyczności i nieszkodliwości zdrowiu. Kosztuje z opisem użycia 2 fl. 50 c.

Anodyne Neklace Childrens Teeth. Angielskie perły zębowe do zawieszania dzieciom na szyję, przez co dostają zębów łatwiej i bez bólu. Cena 2 złr. Biorący tuzin, dostaje 25% zniżki. (116-10-12)

Sprowadziwszy świeży transport

Portland Cementu

w najlepszym gatunku,
uwiadamiam niniejszem PP. Budowniczych i Budujących.
Również utrzymuję na składzie

Gips palony

mielony w parowym młynie na sufitowanie i sztukaterye;
zaś na

Gips surowy

mełty do roli przyjmuję zamówienia.

(694-1-3) ***Tadeusz Tarasiewicz.***

Maszyny do gniecenia cegieł torfowych,

nowego i praktycznego układu, zastósowane do ruchu ręcznego, lub z pomocą konia albo pary, poleca (655-2)

Fabryka Maszyn
***Schluter & Maybaum* w Berlinie,**
Ritterstrasse Nr. 11.

Co przeciw rozmaitym chorobom,

np. wychudnieniu, katarom i innym słabościom z zaziębienia pochodzącym, cierpieniom żołądkowym, jako zbawienne wynaleziono, ogólny ma pokup.

Cele działalności tak zwanych: Piwa zdrowia z wyciągu słodowego i słodowej Czekolady zdrowia Hoffa, (Hoff'scher Malzextrakt-Gesundheitsbier, Hoff'scher Malz-Gesundheits. Chokolade), są jako środki leczniczo-pożywne: utrzymywać zdrowie, utracone przywracać, żywić i wzmacniać. Że te środki odpowiadają celowi, świadczy niezmierna tegoż konsumpcya we wszystkich krajach i częściach świata. Publiczność umie je ocenić, i chętnie dajemy tu bardzo zaszczytne zdanie do publicznej wiadomości.

Do Wgo Jana Hoffa, nadwornego dostarczyciela i fabrykanta Piwa zdrowia z wyciągu słodowego i słodowej Czekolady zdrowia w Berlinie, Neue Wilhelmstrasse Nro 1 — (w Wiedniu Kärnthnerring N. 11.)

Szanowny Panie! Wiedeń.

Pozwolisz Pan, abym mu opisała moje jedenastoletnie cierpienie, a wytłumaczysz Pan sobie szczere wyrażenie mojej prawdziwie nieograniczonej wdzięczności. Odwiedzając wczoraj pański centralny Skład, po raz pierwszy po latach 11tu opuściłam moje mieszkanie. Zawsze miałam zlodowaciałe ciało, chudłam widocznie i stan mój był bez nadziei; wtenczas zalecono mi pański wyciąg słodowy. — Oświadczam więc celem dobrze zasłużonego rozpowszechnienia, że jeżeli wyciąg słodowy pomógł tysiącom, na mnie prawdziwy cud sprawił. Siły moje co dzień wzrastają, a nadto jestem w najlepszym humorze. Przyjm Pan w zamian moją najgłębszą wdzięczność: oby Pan Bóg dał Panu jak najdłużej na cierpiących zbawiennie działać. — Z wysokim szacunkiem i wdzięcznością, piszę się unizoną sługą

W imieniu mej córki Karoliny *Karolina Sperl.*

Franciszek Sperl,
(91-2-)T c. k. urzędnik, c. k. nadwornej Drukarni w Wiedniu, Leopoldstadt, Leopoldgasse N. 80.

Te w całym świecie sławne patentowane wyroby słodowe Jana Hoffa Piwo zdrowia z wyciągu słodowego, słodową Czekoladę zdrowia, słodowy Cukier piersiowy, słodowe Cukierki piersiowe, utrzymują na Składzie:

w Krakowie *J. Jahn,* w Tarnowie *Wielogórski,* w Rzeszowie *Ed. Neugebauer* — we Lwowie *Piotr Mikolasz, Ad. Berliner, E. Merl, Zyg. Rucker, C. Szubut* — w Czerniowcach *Ig. Schmierch S. Merdinger* — w Stanisławowie *Kalman Jonas*— w Kolomyi *Sam. Bil Henich*— w Brzeżanach *B. Fadenhecht.*

Najpewniejszą pomoc włosom

daje tylko jedna wyłącznie uprzywilej.

POMADA CHINOWO-GLYCERYNOWA

wyrobu

E. Grossa i G. Hella

Magistrów farmacyi w Wiedniu.

Używając tej Pomady przez ośm do dziesięciu dni, usunie się w zupełności wypadanie włosów i tworzenie się łupieżu, a przez dalsze używanie dno włosów będzie oczyszczone, wzmocnione i do nowego gęstego porostu włosów ożywione. Ciągle używając tej Pomady, zapobiegnie się na zawsze wypadaniu włosów.

Jako dowód prawdziwości tego, przytaczamy tu następujące świadectwa;

PP. Gross i Hell w Wiedniu.

Niedawno temu dostałem do rozbioru od pewnej Damy uprzywilejowaną Pomadę Panów chinowo-glycerynową. Przedsięwziąłem jakościowy i ilościowy rozbiór chemiczny tejże i przyszedłem do tego przyjemnego przekonania, że Pomada Panów złożona jest z najdziałalniejszych, najczystszych i najnieszkodliwszych składników w odpowiedniej ilości, i to w ten sposób, ze w żadnym razie nie podlega zepsuciu, gdy tymczasem wszystkie inne Pomady bardzo się łatwo psują, przez co prędzej szkodliwie niż pomocnie na porost włosów działają.

Dr. Th. Werner,
przysięgły Chemik i Dyrektor politechnicznych biór.

Zdanie lekarskie.

Wielokrotnie używałem Pomady chinowo-glycerynowej pp. Grossa i Hell i nadspodziewane osiągnąłem wypadki. Znalazłem, że zapobiega wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu, a wzmacniając korzenie włosów, porost tychże widocznie pomnaża. Badając zaś tę Pomadę, przekonałem się o jej dobroci, czystości i nieszkodliwości jej składników; sumiennie mogę ją zatem każdemu cierpiącemu na wypadanie włosów, jako niezrównany środek, polecić.

Franc. Mejer, Dr medycyny.

NB. *Do każdego słoika Pomady Chinowo-Glicerynowej* dołączoną jest na zasadach najnowszych naukowych spostrzeżeń napisana *broszura.*

Przewodnik do racyonalnej opieki i odrodzenia zaniedbanego i bezsilnego dna włosów.

Cena wielkiego słoika 1 złr. 50 ct., małego 80 ct.

Główny Skład rozsyłający: ***„Apotheke „zum rothen Krebs"*** am hohen Markt in Wien.— W KRAKOWIE u *J. Jahna.* (164-7-12)

Wysyłki uskuteczniają się za przysłaniem należytości lub pobraniem pocztą.— Opakowanie 10 centów.

Hambursko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

przytykająca do **Southampton,** za pomocą okrętów parowo-poczt.:

Cimbria nowa	k. ***Trautmann***	13 Kwietnia	**Saxonia***	kapitan ***Haack***		4 Maja
Teutonia*	„ ***Bardua***	20 Kwietnia	**Germania**	„	***Schwensen***	11 Maja
Hammonia	„ ***Ehlers***	27 Kwietnia	**Bavaria***	„	***Meyer***	18 Maja

Gwiazdką oznaczone parowce nie dobijają do **Southampton.**

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **115,** między-pokład tal. **60**

Cena przewozu towarów: Ł. **2. 10** od beczki o 40 stopach sześćciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%. (7-13)

Z **Hamburga** do **Nowego Orleanu,** dobijając do Southampton, Towarzystwo powyższe wyśle dwa parowce: Ekspedycya nastąpi dnia 1go Października i dnia 1go Listopada r. b.

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten.*** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU, Plankengasse N. **4** i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.

SKRZYPCE,

wyrobu słynnego ***Guarnerego*** z **Kremony,** mające lat 150, pozostałe po znanym muzyku ś. p. F. Lipińskim, są w Księgarni Katolickiej Wgo *Jaworskiego* przy ulicy S. Anny w Krakowie do sprzedania. (673 2.3)

Zniżone ceny węgla

w Składzie węgli Towarzystwa Konsumcyjnego obok dworca kolei, w domu p. Filipiego:

1 cetnar wagi wied. werfli tencz. 28 c
1 „ „ węgla łupkowego 32 „
1 „ „ węgla grubego 37 „
1 wagon werfli tenczyńskich 26 złr. 50c.
(691-1-3)

Godne uwagi!

C. k. wył. uprzyw. pierwsza w Ameryce i Anglii patentowana *Anaterynowa Woda do ust* dentysty Dra J. G. Poppa w Wiedniu, w skutek swej doskonałości i ogromnej działalności, znajduje coraz większe upowszechnienie.

Przyjemna ta Essencya, nietylko że działa przeciwko wszystkim chorobom zębów i ust, jako to: *przeciwko osadowi na zębach, białym krostom w ustach, łatwemu krwawieniu dziąseł, zepsutemu oddechowi,* ale nawet zdrowym częściom ust służy jako *zapobiegawczy wzmacniający środek.*

Powszechne więc używanie tego wybornego środka jest naturalnem następstwem jego doskonałości, a coraz więcej rozszerzające się używanie najlepiej do wodzi odpowiedniego uznania. — Z tego wszystkiego biorąc pohop, *zalecamy wszystkim cierpiącym na chore zęby i słabości ust, używanie powyższego uznanego, skutecznego środka,* i mamy sobie za obowiązek również zwrócić uwagę tych wszystkich, którzy uważają na utrzymanie w zdrowym stanie ust i zębów. Anaterynowa Woda bowiem pod tym względem szczególniej użyteczną się okazała, używającym ją zęby trwale w zupełnie dobrym stanie zestarzały się. (105-2-)T

Cena 1 złr. 40 ct., opakowanie pocztą 20 cent.

Plomba zębowa, do plombowania samemu dziurawych zębów, cena..... 2 złr. 10 c
Pasta Anaterynowa do zębów, cena 1 „ 22 „
Roślinny Proszek do zębów, „ — „ 63 „

Prawdziwą Anaterynową Wodę: do ust utrzymują:

w KRAKOWIE: p. *Górecki,* p. *J. Jahn,* p. *L. Feintuch,* p. *J. Bartl,* p. *Siedlecki* apt., p. *Ernest Stockmar* apt., p Dr *Sawiczewski* apt. i p. Dr *Karzycki* apt. i p. *W. Redyk* apt.

ŚWIADECTWO UZNANIA.

Poświadczam niniejszem najsumienniej, że styryjskie Ciasto piersiowe z ziół alpejskich, w formie pastylek, (cena pudełka 50 cent.), które nabyłem w Gracu, w aptece „pod Murzynem" p. *Grablowitza,* uwolniło mnie zupełnie od silnego kaszlu i bólu piersi, również wybornie mi pomogło na krótki oddech; — mogę więc ten środek cierpiącej ludzkości najgoręcej polecić.

Michał Andraschko
w Rzentenberg, poczta Prachalitz.

Składy znajdują się w Tarnowie u p. *H. Koy,* handlarza owoców południowych. (660-2)

Cena pudełka 50 cent.

Pepsyna Grimault

czyli

Proszek ułatwiający trawienie.

Środek ten, niedawno w terapii znany, przywraca błonie śluzowej żołądka normalne przymioty — przyspiesza i reguluje *wydzielanie soków* czyli *sekrecyę.* W wypadkach niedokładnego odbywania się funkcyi trawienia, pepsyna ułatwia trawienie *substancyj białkowatych,* do których strawienia sam sok żołądkowy nie jest dostatecznym.

Z powodu tych własności używa się z wielkiem powodzeniem w słabościach pochodzących ze złego trawienia przez osoby dotknięte *katarem chronicznym żołądka;* przez kobiety w stanie *ciężarnym* lub *cierpiące na hysteryę i wycieńczenie.* Skutkuje cudownie na dzieciach *skrofulicznych* i mających skłonność do *krzywienia się kości pacierzowej,* jak również na osobach wycieńczonych przez długotrwałe słabości, *utratę krwi,* albo dotkniętych zbytnim odchodem uryny (diabetes) — u których trawienie zbyt mozolnie się odbywa.

Objaśnienia co do użycia pepsyny dołączone są do każdego flakonika zawierającego 12 proszków.—*Pepsyna Grimault* istnieje nietylko w stanie proszku ale i w stanie eliksiru.

Dostać można w Krakowie w aptekach: pp. *Bruno Miczyńskiego* i *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Piotra Mikolasza, Berlinera* i *Rukera;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Poznaniu w aptece pana *Elsnera.* (23-7-15)

Poszukuje się do nabycia **garnituru Mebli** niezupełnie nowych, dobrze wszelako utrzymanych, to jest: **kanapy, 6 krzeseł i 2 fotelów.** Bliższa wiadomość w domu p. *Dietza* przy ulicy Krupniczej na **1em piętrze.** (613-2-3)

Do Amatorów dobrej Herbaty!

Odebrałem świeży transport Herbaty z Hong-Kong w dwóch gatunkach, nadeszłej do Londynu okrętem „Erlking," której każdego czasu dostać można po 4 i 3 złr. za funt we **Lwowie,** przy ulicy S. Jana pod L. 897, kamienica Wgo *Onyszkiewicza,* na pierwszem piętrze.

Biorącym funtów 10 daję rabatu funt, zaś 6 funtów przesyłam franko. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam natychmiast. (674-2-12)T

Xaw. Górski.

Eau de Mèlise de Carmes,

pana ***Boyer*** przy ulicy Taranne N. 14. **Woda z rośliny, zwanej miodownikiem karmelickim,** nagrodzona medalem na Powszechnej Wystawie w Londynie w r. 1862.

Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw *cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności i t. p.* (568-3-12)

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza.*

Wielkie ciągnienie wygran

Frankfurckiej

Loteryi pieniężnej.

Główne wygrane:
200.000 złr., 1 premia **100.000** złr., 1 nagroda **100.000** złr. 1 po **50.000, 25,000, 20.000** itd.

Ciągnienie pierwszej klasy 5go i 6go Czerwca.

Całe losy po 7 złr., pół-losy złr. 3·50, ćwierć-losy złr. 1·75.

Przy niebardzo wielkim zapasie losów ważnem jest, aby się już teraz w losy zaopatrzyć, gdyż może ich braknąć.

Prosimy więc zgłosić się zaraz do Domu handlowego

Saul M. W. Feuerstein,
(675-1-3)T **Frankfurt n. M.**

Prawo propinacyi

od 1 Lipca r. b.

w miasteczku Radomyślu jest do puszczenia w dzierżawę. Bliższa wiadomość u właściciela w Tarnowie pod L. 265. (622)

Dla fotografów!

AUGUST ANGERER
W WIEDNIU,
Gumpendorferstrasse N. 9,

poleca swój bogato zaopatrzony jeneralny skład wszystkich artykułów potrzebnych dla fotografów. Tamże dostarcza się wszelkich gatunków objektywów (Voigtländer itd.) po oryginalnych cenach fabrycznych, najpewniejszych chemicznych preparatów, najlepszych papierów albuminowych, kollodij, kamer, statifów, albumów, kartonów z firmą, passepartouts i berlińskich kartonów w każdej wielkości, sukien na tła, maszyn do satynowania, fotograf. książek podręcznych itd., po najtańszych cenach. Pozostałości srebrne przyjmuje się i spienięża. Cenniki gratis. Waga i miara wiedeńska. (430-13-16

Hotel

„WANDL".

w Wiedniu,
Stadt, Petersplatz Nr. 12.

Hotel pierwszorzędny w dogodnem środkowem miejscu; z najwygodniejszemi urządzeniami. Tenże zawiera 200 pokoi, dla tego zawsze można liczyć na wygodne pomieszczenie. Uprasza się Szanowną Publiczność przyjeżdżającą do Wiednia nie dać się przez dorożkarzy w błąd wprowadzić pod jakimkolwiek pozorem np. że w hotelu Wandla wszystko „zajęte", którzy dla tego niby powodu do innego hotelu wiozą, gdyż w Wiedniu dorożkarze z podróżującemi regularny targ prowadzą, i tylko do tych hoteli gości zawożą, gdzie im największy napitek płacą — gdy tymczasem pomieniony hotel z dobrych powodów dorożkarzom w ogóle żadnego napitku nie płaci.

Ceny pokoi od 60 cent. do 4 złr. za dzień. Wielkie mieszkanie z salonami również po bardzo umiarkowanych cenach. (470-6-12)T



A. KALLENBERGA
sławne w świecie
Anatomiczne i Etnologiczne

MUZEUM.

Otwarte od godz. 9 z rana do 7éj wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*